SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 . 08 . 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVII. Nr. 192 (5116) WILNO SOBOTA 16 LIPCA 1938 R. CENA 20 GR.

O rzeczach poważnych trzeba mówić poważnie.

Artykuł ten będzie niepopularny. Ściągnie na autora liczne napaści. Trudno. Piszę go w głębokiem poczuciu patryjotycznego obowiązku.

„Patrjotyzm — pisał Władysław Studnicki — nie polega na „schlebianiu swemu narodowi, lecz „przeciwnie na walce z wadami „narodowemi, na przeciwstawianiu się wszystkiemu co szkodzi „narodowi lub go hańbi".

Ciągle się u nas czyta napaści na Niemcy, na stosunek Niemców do polskiej mniejszości narodowej Czy wszystkie te zarzuty są słuszne?

Otwieram śląski tygodnik „Powstaniec", którego kilka numerów niedawno mi nadesłano i oto tego rodzaju argumentacja:

Tymczasem w praktyce młodzież polska w Niemczech wciągana jest do przymusowej służby pracy (Arbeitsdienst), którą kanclerz Hitler określił, jako wyższą szkołę narodowo-niemieckiego nacjonalsocjalizmu. Jednocześnie nadal gospodarze polscy muszą podlegać ustawie o zagrodach dziedzicznych, określających chłopa jako „źródło krwi narodu niemieckiego", jednocześnie nadal robotnik jest zmuszany do należenia do Arbeitsfrontu, jak dziennikarz polski musi podlegać Izbie Kultury Rzeszy, gdzie obowiązuje służba nie państwu, ale narodowi niemieckiemu. Przykłady tego rodzaju mnożyć można by w nieskończoność.

Zauważmy, że **Arbeitsdienst** obowiązuje w Niemczech każdego młodzieńca. Jest to obowiązek państwowy. Jedynie żydzi nie są brani do Arbeitsdienst, taksamo jak nie są brani do armji. Żądanie aby Polaków nie brano do Arbeitsdienstu jest taksamo mało logiczne, jak przypuśćmy byłoby nielogiczne, gdyby Niemcy zamieszkali w Polsce żądali, aby ich zwalniano z obowiązków szarwarku, czy służby wojskowej.

„Gospodarze polscy podlegają ustawie o zagrodach dziedzicznych" — „Zagrody dziedziczne" to instytucja wspaniała, którąby należało jak najprędzej w Polsce skopjować po ustąpieniu min. Poniatowskiego, który jest jej zasadniczym przeciwnikiem. „Zagrody dziedziczne" — są **przywilejem** chłopa, państwo właścicielom zagród dziedzicznych daje szereg bardzo ważkich przywilejów. Dezerterzy, ludzie w żyłach których cieknie krew żydowska, ludzie dziedzicznie obciążeni i td. nie mogą być właścicielami zagród dziedzicznych. Pijakom, marnotrawcom i td. „zagrody dziedziczne" na podstawie wyroków sądów honorowych są odbierane. Jednem słowem właściciele „zagród dziedzicznych" to ustawowa elita narodu niemieckiego, to niewątpliwie uprzywilejowana część ludności.Nie rozumiem skargi, że Polacy muszą podlegać ustawie o„zagrodach dziedzicznych". Wygląda to na **wierutne głupstwo.** Możnaby się było skarżyć dopiero wtedy, gdyby Polacy byli wyłączeni z praw do korzystania z tej ustawy.

To samo z Arbeitsfrontem. Pamiętam jak spacerowałem po Niżnim Nowgrodzie z człowiekiem który miał na legitymacji napisane: „syn kułaka" i wobec tego, żaden związek zawodowy nie chciał go przyjąć i zdychał z głodu. Arbeitsfront to są poprostu związki zawodowe Nie wolno tam należeć żydom,wolno natomiast Polakom. Nie wiem w czem tu tkwi upośledzenie naszych rodaków.

Dziennikarz polski należy do Izby Kultury Rzeszy, należy **narówni** z dziennikarzami niemieckimi.O co tu chodzi? Czy należy w tem miejscu uczynić uwagę, że cała prasa w Niemczech została zhitleryzowana. **Wyjątkiem** jest prasa polska, która zhitleryzowana nie została.

Prawda, „**Powstaniec**" wysuwa jako argument, że w ustawach o służbie pracy, zagrodach dziedzicznych, izbie kultury, francie pracy mówi się nie o państwie niemieckiem, ale o narodzie niemieckim. Wobec tego Polacy biorąc udział w tych organizacjach zostają jakgdyby włączeni do narodu niemieckiego. Argument **teoretycznie** i filozoficznie uzasadniony, ale w żadnym wypadku nie może być używany jako dowód, że Niemcy nie wykonują dwustronnej polsko-niemieckiej deklaracji z października roku zeszłego. Bo przecież podpisując tę deklarację **wiedzieliśmy** że cały ustrój niemiecki oparty jest na zasadzie **nacjonalistycznej**, że o narodzie niemieckim, o służbie narodowi niemieckiemu mówi się tam przy każdej okazji i w każdej ustawie. Taksamo armja niemiecka ma służyć według brzmienia najbardziej [illegible] deklaracyj **narodowi niemieckiemu.** Jednak strona polska nie żądała wyłączenia naszych rodaków, obywateli niemieckich od korzystania, czy też udziału we wszystkich instytucjach, które według ustawowego brzmienia mają służyć potędze narodu niemieckiego. Nie żądaliśmy aby Polak — obywatel niemiecki nie służył w wojsku niemieckiem, albo też nie korzystał z przywilejów o „zagrodach dziedzicznych".

Nie mówię o innych zarzutach stawianych Niemcom przez „Powstańca". Zakładam, że są stuprocentowo słuszne, jakkolwiek powyżej omawiany passus nie może zbyt pozytywnie nas uspasabiać do rzetelności autora:Ale jeśli inne są słuszne, to pocóż na miejsce czołowe w artykule wysuwać zarzuty tak bzdurne, tak niesłuszne, tak nieprawdziwe?

[illegible] słuszne ze strony prasy „naprawiackiej" zarzut, iż twierdzę, że mniejszość polska, w Niemczech nie jest prześladowana. Postawię tu wszystkie kropki nad i uprzedzę tego rodzaju zarzuty ścisłem opracowaniem odpowiedzi, która brzmieć będzie: nie znam dokładnie położenia mniejszości polskiej w Niemczech, z tego co słyszę położenie jej dobre nie jest, ale jest o wiele lepsze niż sytuacja polskiej mniejszości na zaprzyjaźnionej z nami Łotwie, o której przy każdej okazji wypisuje się w prasie rządowej ckliwo - słodkie i pozbawione sensu artykuły.

Czytam dalej w tym „Powstańcu":

Pół roku to okres, w którym można wiele zrobić ; wiele dobrej woli pokazać. Rząd Polski w okresie tym nadal, jak zawsze traktował sprawiedliwie mniejszość niemiecką w Polsce, uwzględniając w pełni potrzeby ludności niemieckiej zarówno w szkolnictwie, jak w sprawach gospodarczych. Ustrój demokratyczny Państwa polskiego zapewnia jednocześnie Niemcom w Polsce całkowitą wolność w dziedzinie kulturalnego rozwoju, oczywiście w ramach lojalności obywatelskiej.

O ile wiem, mniejszość niemiecka w Polsce także wysuwa skargi koło których przejść nie można z absolutnem lekceważeniem i poczuciem, że to są całkowite absurdy. Jedno jednak co jest w powyżej cytowanych zdaniach zupełnie rozumnego, to podkreślenie **różnicy ustroju** pomiędzy Polską, a Niemcami. Czy nasz ustrój jest właśnie „demokratyczny",jak to pisze **Powstaniec**,to o tem dużo dałoby się powiedzieć. Na Śląsku przynajmniej, gdzie **Powstaniec** wychodzi, ustrój ten jest nie tyle demokratyczny ile czołobitny. Ale w każdym razie różnica ta jest.Ustrój niemiecki **totalistyczny** ogranicza obywatela w prawach o wiele więcej, niż to czyni konstytucja kwietniowa.Jeśli więc się bada położenie mniejszości polskiej w Niemczech bez uprzedzenia, zacietrzewienia, sine ira et studio, to należy kontrolować, czy ograniczenie praw obywatelskich Polaków wynika z celowego upośledzenia polskości, czy też jest skutkiem ogólnego ograniczenia praw obywatelskich stosowanych w tem państwie przez obecnie tam panujący system.

Obok jednak złych momentów dochodzą nas z Niemiec także akty dobrej woli. Dlaczego się o nich tak mało pisze?Dlaczego wreszcie toleruje się z polskiej strony, dlaczego ultra - zagadkowy [illegible] min. Beck toleruje bezprzykładne zachowanie się **Polski Zachodniej** organu podwładnego mu jako członkowi rady ministrów, urzędnika administracyjnego woj. Grażyńskiego. Gdyby **Polska Zachodnia** upominała się o krzywdy mniejszości na niem. Śląsku i objektywnie przedstawiała położenie mniejszości niemieckiej u nas nikt by do niej pretensji nie miał, przeciwnie wszyscy byśmy ją oklaskiwali.Ale o ile omawiany „Powstaniec" redagowany jest kulturalnie i przyzwoicie, o tyle **Polska Zachodnia** nosi jakieś piętno wschodniej zgiełkliwości, nie-polskiej i nie-rycerskiej swarliwości, wrzaskliwości i płaczliwości. I raz po raz w tem piśmie **półoficjalnym organie urzędującego wojewody** spotyka się ustępy, albo artykuły, które albo obrażają cały naród niemiecki, albo stanowią bardzo **niesmaczne gaffy.** Bodaj że w dniu,w którym w Warszawie pojawia się delegacja armji niemieckiej pismo to zamieszcza karykaturę gen. Ludendorffa w mitycznym raju progermańskim. Ani specjalnie dowcipne, ani specjalnie subtelne nie jest wyśmiewanie się z narodowej mitologji jakiegoś innego narodu,ani też nie zachwyciło mnie wprowadzenie do konceptów postaci zmarłego niedawno marsz.Ludendorffa.Był to wielki wróg Polaków, ale nasz naród, naród rycerski ze swoich tradycyj nie kpi z wodzów zwyciężonych. Dlatego też ośmielam się sądzić, że w Polsce jeszcze trochę tej Polski rycerskiej zostało i że „Polska Zachodnia" i jej manjery nie reprezentują jeszcze wszystkich Polaków. **Cat.**

INTERPELACJA SEN. KOZŁOWSKIEGO
do ministra spraw wewnętrznych
w sprawie konfiskaty artykułu w „Polityce" p. t. „Kilka uwag o masonerji w Polsce".

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Czy wiadomo p. ministrowi Spraw Wewnętrznych, że w dniu 10 lipca b. r. skonfiskowany został częściowo artykuł w pismie „Polityka" p. t. „Parę uwag o masonerji w Polsce", zmierzający do wyjaśnienia działalności masonerji w Polsce, przyczem konfiskata dotyczyła głównie ustępów, odnoszących się do masonerji obrządku szkockiego.

Co zamierza przedsięwziąć p. minister Spraw Wewnętrznych, ażeby działalność publicystyczna, zmierzająca do wyjaśnienia roli zarówno historycznej, jak i politycznej masonerji obydwu obrządków w Polsce mogła być prowadzona bez przeszkód ze strony władz administracyjnych?

Leon Kozłowski, senator.

W jakich warunkach
został skonfiskowany artykuł sen. Kozłowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Do artykułu „Polityki" została zastosowana konfiskata prewencyjna. Redaktor „Polityki" został powiadomiony przez cenzurę, po zapoznaniu się z treścią artykułu o masonerji, że o ile nie usunie pewnych ustępów, to cenzura będzie musiała cały artykuł skonfiskować. Na skutek porozumienia między redakcją „Polityki" a cenzurą, redakcja usunęła zakreślone przez cenzurę ustępy i artykuł został w tych miejscach wykropkowany.

Pięć interpelacyj jednego senatora

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Senator Rudolf Wiesner, prezes stronnictwa Jungdeutsche Partei, złożył w dniu wczorajszym pięć interpelacyj w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w Polsce.

Sen. Bartel nie wstępuje do Str. Dem.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W związku z kilkakrotnym udziałem sen. Bartla w konferencjach działaczy demokratycznych, organizujących Stronnictwo Demokratyczne w kraju, obiegały w kołach politycznych niejednokrotnie pogłoski, iż sen. Bartel stanie na czele tworzącego się stronnictwa.

Obecnie z kół, zbliżonych do demokratów, dowiaduję się, że sen. Bartel nie przyjmie prezesury demokratów, a prawdopodobnie wogóle do tego stronnictwa nie wstąpi.

Sen. Bartel nie ma bowiem zamiaru wiązać się z jakąkolwiek grupą polityczną. Powołany do Senatu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako człowiek, obdarzony przezeń od szeregu lat wielkiem osobistem zaufaniem, będzie b. premjer prof. Bartel odgrywał rolę łącznika między Zamkiem a parlamentem i informować będzie Pana Prezydenta o sytuacji parlamentarnej i sytuacji politycznej w kraju. Związanie się z jakąkolwiek grupą utrudniałoby sen. Bartlowi spełnienie powyższych zadań, do których w pierwszym rzędzie został powołany.

Walki grup politycznych
o stanowisko dyrektora Radja

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W drugiej połowie sierpnia odbędzie się zebranie Rady Nadzorczej Polskiego Radja, na którem będzie definitywnie rozstrzygnięta sprawa obsadzenia stanowiska naczelnego dyrektora Polskiego Radja, którego obowiązki przejściowo pełni prezes Szpotański.

W kołach politycznych zwraca uwagę akcja pułk. Wendy, szefa sztabu Ozonu, mająca na celu przygotowanie tej placówki w Radjo dla kandydata Ozonu.

Równocześnie jednak takie same starania czynią i inne wpływowe koła regimeu, do których zbliżony jest minister poczt i telegrafów Kaliński.

O stanowisko dyrektora Radja stoczona będzie, jak widać, wielka bitwa, której zakończenie oprze się prawdopodobnie o decyzję najwyższych czynników państwowych.

Związek leśników Rzeczypospolitej
przed rozwiązaniem

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W kołach zbliżonych do Związku Leśników R. P. utrzymują, że dyrektor Loret pragnie rozwiązać w niedługim czasie Związek Leśników R. P., a powołać do życia na miejsce tego Związku Stowarzyszenie Urzędników Lasów Państwowych. Akcję w tym kierunku z ramienia dyr. Loreta prowadzi inż. Marjan Sosnowski. Dotychczas napotyka ona jednak na duże trudności, gdyż w wypadku powstania Stowarzyszenia Urzędników Lasów Państwowych, w tej nowej organizacji leśnicy byliby całkowicie zmajoryzowani przez element biurokratyczny.

Japonja zrzekła się Olimpjady w r. 1940
Finlandja, St. Zjednoczone, Anglja i Norwegja chcą urządzić igrzyska u siebie
Japonja nie weźmie udziału w zawodach

TOKIO, Pat. Minister zdrowia publicznego zapowiedział, że Tokio zrezygnuje z urządzenia Olimpjady w r. 1940. Oficjalna decyzja w tej sprawie zostanie ogłoszona jutro po posiedzeniu rady ministrów.

HELSINGFORS, Pat. Wiadomość o rezygnacji Japonji w organizacji igrzysk olimpijskich wywołała wielką sensację w Helsingforsie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, zawiadamiające o decyzji rządu japońskiego. Finlandja, jak komunikuje fiński komitet olimpijski, podejmie się napewno organizacji igrzysk, o ile otrzyma odpowiednią pomoc rządu. W tej sprawie komitet olimpijski zwróci się do rządu, który najprawdopodobniej poprze usiłowania komitetu.

NOWY JORK, Pat. Przewodniczący komitetu wystawy światowej w Nowym Jorku oświadczył, że zwróci się oficjalnie do amerykańskiego komitetu olimpijskiego z propozycją podjęcia się organizacji igrzysk w ramach wystawy światowej w Nowym Jorku.

TOKIO, Pat. Agencja Domei donosi: Minister opieki społecznej, któremu podlegają sprawy związane ze sportem, zabronił sportowcom japońskim uczestniczenia w 12-ej Olimpjadzie bez względu na to, któryby kraj ją organizował. W Japonji odbędą się natomiast w r. 1940 wielkie zawody sportowe. w których wezmą udział wyłącznie zawodnicy krajowi.

OSLO, Pat. Norweski komitet olimpijski postanowił podjąć się organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r., o ile międzynarodowy komitet olimpijski zwróci się do niego z podobną propozycją.

Howard Hughes wylądował w Nowym Yorku
Fairbanks — Minneapolis — Nowy-York.
Milczenie radja wywołało niepokój czekających

JAKUCK — FAIRBANKS.

NOWY JORK PAT. Przedstawiciel Hughesa otrzymał wiadomość, że Hughes wyladował na lotnisku w Fairbanks na Alasce o godz. 0,31. Trasę Jakuck — Fairbans, wynoszącą 3330 km., samolot przeleciał w czasie 12 godzin 17 min.

Był to jeden z najniebezpieczniejszych etapów lotu, gdyż trasa prowadziła nad wielkiemi obszarami dzikich stepów i nad morzem Behringa. Przez radjo w Fairbanks lotnicy oświadczyli, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze. W Jakucku doznali bardzo

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Wczorajszy dzień min. Becka w Rydze

RYGA, Pat. W dniu wczorajszym minister Beck o godz. 10-ej odbył dłuższą konferencję z min. Muntersem, następnie zaś obaj ministrowie wraz z towarzyszącemi min. Beckowi osobami udali się do Mitawy, gdzie na zamku prezydenta min. Beck przyjęty był na audjencji przez prezydenta Ulmanisa.

Po audjencji min. Beck odbył dłuższą i w bardzo serdecznym tonie utrzymaną rozmowę z prezydentem Łotwy Ulmanisem. O g. 13-ej prezydent Ulmanis wydał śniadanie dla min. Becka, w którem wzięli udział min. Munters, dyrektor Kobylański, poseł R. P. w Rydze Kłopotowski, wraz z członkami poselstwa, dowódca armji łotewskiej gen. Berkis, dyrektor Izby Rolniczej Łotwy Zerwe, poseł łotewski w Warszawie Walters, b. minister finansów, a obecnie mianowany posłem w Warszawie Ekis, szef protokółu dyplomatycznego Olafs, przydzielony do osoby min. Becka naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. łotewskiego Tompson, sekretarz generalny M. S. Z. łotewskiego Topfers, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego pana prezydenta.

Po obiedzie około godz. 16-ej min. Beck w towarzystwie min. Muntersa udali się samochodem z Mitawy w kierunku wybrzeża morskiego, zwiedzając po drodze szereg miast i miejscowości kąpielowych łotewskich, położonych nad morzem.

O godz. 19-ej ministrowie powrócili do Rygi, zaś o godz. 20-ej odbył się obiad w poselstwie polskiem, wydany z okazji przyjazdu min. Becka.

Słowacki ruch narodowy

gnębiony przez władze czeskie

nie lęka się szykan

BRATISLAWA, Pat. W Luhacovicach na Morawach odbył się w tych dniach zjazd zwolenników czechosłowackiej jedności narodowej, w którym m. in. wzięli również udział ministrowie Derer i Franke oraz marszałek senatu Malypeter.

Na zjeździe naradzano się nad środkami, któreby zapewniły zwycięstwo idei czeskosłowackiej jedności narodowej i postanowiono wystąpić z całą bezwzględnością PRZECIWKO SŁOWACKIEMU RUCHOWI NARODOWEMU. Niektórzy mówcy domagali się, aby RZĄD TRAKTOWAŁ NARODOWCÓW SŁOWACKICH JAKO ZDRAJCÓW I BEZWZGLĘDNIE ICH WYTĘPIŁ. Również i w uchwalonej rezolucji zwrócono się do rządu, aby NIE TOLEROWAŁ AKCJI AUTONOMISTÓW SŁOWACKICH, gdyż zagrażają oni jedności państwa i narodu czeskosłowackiego.

W kołach słowackich to nowe wystąpienie centralistów przyjęto ze spokojem i z lekceważeniem. „Slovak" wskazuje na to, że zjazd w Luhacovicach to nowa rozpaczliwa próba przeciwstawienia się zwycięskiemu słowackiemu ruchowi autonomistycznemu ze strony ludzi, którzy swoje karjery i sukcesy materjalne budowali na fikcji czeskosłowackiej jedności narodowej i zniszczeniu narodu słowackiego.

Niemcy, prześladowani przez Czechów,

uciekają do Austrji

WIEDEŃ, Pat. Do Wiednia zaczynają przybywać obecnie szczególnie z okolic Bratysławy tamtejsi Niemcy. Przyczyną emigracji ich mają być trudne warunki w utrzymaniu się na dotychczasowych stanowiskach w Czechosłowacji, gdzie zajęci byli oni przeważnie w winnicach lub kamieniołomach.

Obecnie Niemcy ci poszukują pracy w Wiedniu.

Czeskie prowokacje nie ustają

Nowe aresztowania Polaków w Czechach

MOR. OSTRAWA, Pat. Wczoraj o godz. 5-tej rano żandarmerja przeprowadziła w związku z agitację przedwyborczą w Karpętnej dalsze aresztowania wśród pracowników Zw. Polaków w pow. jabłonkowskim.

Aresztowano Jana Bielesza, znanego sportowca polskiego, Jana Matusika, instruktora wychowania fizycznego i kapitana sportowego klubu polskiego Polonja oraz Franciszka Boehma, czeladnika rzeźnickiego — wszystkich z Bystrzycy.

W kołach Zw. Polaków uważa się aresztowania te za chęć zastraszenia ludności polskiej i osłabienia wrażenia przykrej porażki, jaką miejscowe czynniki czeskie poniosły w wyborach gminnych i przy zapisach szkolnych.

Podkreśla się, że aresztowań dokonano w miesiąc po zajściach i jedynie wśród Polaków, aczkolwiek bójka w czasie zabawy polskiej w Karpętnej wywołana została prowokacyjnem zachowaniem się grupy czeskich działaczy z nauczycielem czeskim na czele. Równocześnie zwracają uwagę, że przed dokonaniem aresztowania kierownik czeskiej szkoły w Karpętnej i znany czeski działacz odbywał konferencje z miejscowymi czynnikami policyjnymi i z dowódcą żandarmerji.

Z pośród aresztowanych Bielesza i Boehma przewieziono do aresztów śledczych w Morawskiej Ostrawie. Obaj stoją pod zarzutem przestępstw z ustawy o ochronie republiki.

Interwencja dr. Wolfa

MOR. OSTRAWA, Pat. W związku z ostatniemi aresztowaniami wśród młodych pracowników Związku Polaków, prezes Związku Polaków poseł dr. Wolf zwrócił się telegraficznie do premjera Hodży, protestując przeciwko samowoli miejscowych organów policyjnych i żądając przeprowadzenia ścisłych objektywnych dochodzeń.

Swięto Narodowe Francji

Rewja wojskowa

PARYZ, Pat. Wczoraj rano z okazji święta narodowego o godzinie 9-tej przed trybuną oficjalną, na której znajdował się prezydent republiki i ministrowie na czele z p. premjerem Daladierem odbyła się olbrzymia i wspaniała defilada wszystkich formacyj wojskowych. Defilada trwała przeszło 2 godziny.

Przemarsz wojsk był oklaskiwany przez tłumnie zebraną publiczność, która już wczesnym rankiem przybyła głodna widoku rewji, jaka co roku ma miejsce w tym dniu.

Rewja rozpoczęła się pochodem formacyj pieszych, następnie przeszły wszystkie zmotoryzowane formacje, m. in. tanki, rowerzyścmhi, auta ze stacjami nadawczemi i odbiorczemi radjowemi. Rewja zakończyła się piękną defiladą eskadr lotniczych. Pola Elizejskie od Łuku Tryumfalnego do placu Zgody, przez które właśnie przechodziło defilada, udekorowane były sztandarami o barwach francuskich i angielskich.

Demonstracje frontu ludowego wypadły blado

PARYŻ. Pat. Manifestacje frontu ludowego, zorganizowane poza nawiasem oficjalnego obchodu święta narodowego wypadły o wiele bardziej blado niż w latach ubiegłych.

Dwa pochody utworzyły się na placu Bastylji i dwiema różnemi trasami przemaszerowały na Place de la Nation, defilując przed stojącymi na trybunach na placu Bastylji, przedstawicielami partyj politycznych i ugrupowań wchodzących w skład t.zw. zjednoczenia ludowego. Wśród tych oficjalnych przedstawicieli organizacji jedna tylko partja komunistyczna była reprezentowana przez swoich czołowych przewódców z sekretarzem generalnym partji Thorezem na czele.

Ani b. premjer Blum, ani żaden z ministrów obecnego rządu lub też czołowych polityków radykalnych nie zajął miejsca na trybunie. Nie wygłoszono też żadnego przemówienia.

Defraudacja w Min. Komunikacji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Ministerstwo Komunikacji wniosło skargę do 3-go oddziału Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko urzędniczce i dwu woźnym wydziału turystycznego tegoż ministerstwa. Wszyscy troje oskarżeni są o zdefraudowanie poważnych sum, przeznaczonych na propagandę turystyczną.

Sprzeniewierzenie dokonane zostało wśród następujących okoliczności: Wzmiankowana urzędniczka i woźni mieli powierzone sobie zadanie ekspedycję całego zagranicznego materjału propagandy turystycznej Polski do całego szeregu krajów.

Zamiast jednak wysyłać powyższe materjały zagranicę, umieszczali je w beczkach od ogórków i kapusty w piwnicach Ministerstwa Komunikacji, natomiast pieniądze przeznaczone na tę ekspedycję defraudowali.

Zarówno urzędniczka P. K. P. jak i woźni sprzedawali masowo znaczki pocztowe ze zniżką 20% wartości znaczków. Cała ta procedura trwała od lat czterech. Ogólną sumę poniesionych w ten sposób strat obliczają na około 20.000 zł.

Howard Hughes wylądował w Nowym Yorku

(Początek na stronie 1-ej)

serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumiewaniu się z ludnością.

Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z międzylądowaniem w Edmonton, lub Winnipegu w Kanadzie, albo w Saint Paul w stanie Minnesota. Lotnisko w Fairbanks bowiem jest zbyt małe, by Lockhead mógł startować z pełnem obciążeniem. Pozatem lotnicy nie chcą zbytnio ryzykować na ostatnim etapie lotu.

FAIRBANKS — MINNEAPOLIS.

NOWY JORK, Pat. O godz. 1,35 Hughes wystartował z Fairbanks do lotu do Nowego Jorku.

ZEPSUTE RADJO.

NOWY JORK PAT. Tutejsza kwatera lotnicza Hughesa straciła z nim od 5 godzin połączenie radjowe. Stacja radjowa w Hermosa Beach (Kalifornja) przeprowadziła 50 bezskutecznych prób uzyskania połączenia z lotnikiem. Koła fachowe wyrażają przypuszczenie, że przyczyną tego stanu rzeczy są zaburzenia atmosferyczne.

NOWY JORK PAT. Hughes przed swym odlotem z Minneapolis do Nowego Jorku wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzami, że przyczyną jego 6-godzinnego milczenia był defekt w instalacji radjowej samolotu. Defekt ten nie został usunięty w czasie postoju w Minnepolis spowodu braku czasu.

MINNEAPOLIS — NOWY - YORK.

NOWY JORK, Pat. Lotnik Hughes wylądował wczoraj o godzinie 14,38 (czasu londyńskiego) w Minneapolis (stan Minnesota). Lądowanie nastąpiło po 6-godzinnej przerwie łączności radjowej z lotnikiem.

Trasę z Fairbanks, wynoszącą **2.470 klm. przebył lotnik w 12 godzin 2 min.**, dokonując przelotu nad wysokiemi górami i walcząc z nieprzychylnemi warunkami atmosferycznemi.

NOWY JORK, Pat. Po półgodzinnym postoju w Minneapolis, w czasie którego aparat zaopatrzono w paliwo, lotnik Hughes wystartował o godz. 15 min. 11 do ostatniego etapu lotu dookoła świata — Minneapolis — Nowy Josk. Samolot pilotuje sam Hughes.

NOWY JORK, Pat. Hughes wylądował o godz. 20,36 (czasu środ. europ.) na lotnisku w Floyd Bennet, witany owacyjnie przez przedstawicieli władz i olbrzymie tłumy publiczności.

Włochy ujawniają swój stosunek do raszmu

RZYM. Pat. „Giornale d'Italia" ogłasza dziś na naczelnem miejscu obszerną deklarację o stanowisku faszyzmu w stosunku do zagadnienia rasowego. Deklaracja ta opracowana została przez grupę uczonych włoskich, profesorów wyższych uczelni pod auspicjami ministerstwa kultury powszechnej. Składa się ona z 10 punktów.

Na wstępie deklaracja stwierdza istnienie odmiennych ras ludzkich, poczem bliżej omawia aryjskie pochodzenie i aryjski charakter narodu włoskiego. Ludność obecną Włoch należy uważać w większości swej za ludność o kulturze aryjskiej. Jest fałszywem twierdzenie — czytamy w deklaracji — jakoby w wiekach minionych Włochy uległy dużej domieszce różnych krwi.

Od tysiąca lat ludność Włoch należy traktować pod względem etnicznym za jednolitą. Istnieje czysta rasa włoska i świadomość faktu tego powinna znaleźć coraz większe zrozumienie wśród narodu włoskiego. Zagadnienie raszizmu we Włoszech — zaznacza dalej deklaracja — winno być traktowane z punktu widzenia biologicznego.

Ostatnie dwa punkty deklaracji zajmują się sytuacją żydów we Włoszech i podkreślają, że żydzi nie zasymilowała się we Włoszech. Żydzi składają się z rasowo obcych pierwiastków nie europejskich, odmiennych od elementów czysto włoskich.

MEDJOLAN. Pat. W czytelniach miejskich w Medjolanie rozpoczęto wycofywać z obrotu tłumaczenia utworów niemieckich pisarzy żydowskiego pochodzenia.

KURTUAZYJNA UCHWAŁA PARLAMENTU BUŁGARSKIEGO

SOFJA PAT. Zgromadzenie narodowe powzięło jednomyślnie uchwałę, zwalniającą rząd polski od wszelkich świadczeń na rzecz skarbu, związanych z budową nowego gmachu poselstwa polskiego.

OSTRE PRZESTRZEGANIE USTAW NORYMBERSKICH W WIEDNIU

WIEDEŃ PAT. W związku z aresztowaniem w Wiedniu żyda rzeźbiarza Kramera, obywatela austrjackego spowodu przekroczenia paragrfu ustawy norymberskiej, zabraniającego żydom utrzymywania stosunków z kobietami aryjskimi, „Wiener Voelkischer Beobachter" zwraca się dzisiaj z apelem do kobiet wiedeńskich, przestrzegając je przed dalszem utrzymywaniem znajomości z żydami i chodzeniem z nimi po ulicach Dziennik podkreśla, że ludność Wiednia nie będzie się temu nadal cierpliwie przypatrywać i może zastosować nawet system samoobrony.

NARODOWO — SOCJALISTYCZNE ZARZĄDZENIU W AUSTRJI

BERLIN PAT. Ukazała się dalsza lista osób pozbawionych obywatelstwa niemieckiego obejmująca 59 nazwisk, przeważnie żydów.

* * *

WIEDEŃ PAT. Na mocy rozporządzenia komisarza Buerckla założony został przy komisarjacie Rzeszy w Wiedniu oddział niemieckiego biura dla badań pochodzenia rodzinnego.

* * *

WIEDEŃ Pat. Prezydjum policji wiedeńskiej wydało komunikat, w którym wskazując na liczne wypadki nie zgłaszania się poborowych do rejestracji, ostrzega ociągających się przed grożącemi im surowemi karami.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUKARESZCIE

BUKARESZT PAT. Wczoraj w nocy Bukareszt nawiedzony został silnym wstrząsem podziemnym, który powtórzył się dwukrotnie Stwierdzono, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się zaled. o 155 km. od Bukaresztu, prawdopodobnie w górach Vrancei, które są pochodzenia wulkanicznego. Wstrząs był dość silny, tak, że zachwiały się ściany domów i przesunęły meble w mieszkaniach, co wywołało w niektórych punktach miasta panikę. Tutejsze obserwatorjum astronomiczne stwierdza, że gdyby wstrząs był tylko o jeden stopień silniejszy, mógłby się skończyć bardzo poważną komplikacją Trzęsienie ziemi rwało ogółem w ciągu 13 minut.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

ZDOBYCIE „WZGÓRZA LWÓW" PRZEZ JAPOŃCZYKÓW

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zdobyły wczoraj ufortyfikowaną miejscowość Czeczeczuan zwaną „Wzgórzem Lwów" i położoną o 20 klm. od Kiukiangu. Inne oddziały japońskie zdołały otoczyć między Liutsekiao i Taokingen 16 i 27 dywizje chińskie, które usiłowały przerwać połączenia Japończyków między Hukou i Pengtseh na południowym brzegu Żółtej Rzeki.

ULOTKI WZYWAJĄCE DO OPORU W PALESTYNIE

JEROZOLIMA. Pat. W Jerozolimie, Tel Avivie i Haifie rozrzucano wczoraj nielegalne ulotki w języku hebrajskim nawołujące do stawiania oporu władzom mandatowym i niepłacenia podatków. Ulotki te stwierdzają również, że wszyscy przewódcy sjonistyczni, którzy nawołują do powściągliwości, są zdrajcami żydowskiej sprawy narodowej. m

PLAC DOLFFUSSA BĘDZIE PLACEM GOERINGA

WIEDEŃ. Pat. Na mocy zarządzenia burmistrza Wiednia dotychczasowy plac Dollfussa w Wiedniu otrzyma nazwę placu Goeringa.

KOMUNIKAT CZERWONEGO RZĄDU O ZWYCIĘSTWIE GEN. FRANCO

BARCELONA PAT. Komunikat ministerstwa obrony narodowej stwierdza, że siłom przeciwnika, wspieranym przez lotnictwo i czołgi, udało się zająć Sarrion. Podczas bitwy powietrznej nad Sarrionem strąconych zostało 8 samolotów gen. Franco.

PODPALACZE ZBOŻA

MOSKWA PAT. W Kołchozie Pobieda rejonu budiennowskiego obwodu stalinowskiego (Ukraina) w dniu 1 lipca chłopi podpalili łan pszenicy o obszarze 249,5 ha. Ogień strawił przeszło 40 ha. Dwuch chłopów braci Jakinów zostało aresztowanych i 8 bm. skazanych w trybie doraźnym na karę śmierci przez rozstrzelanie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

RKS. mistrzem Wilna w piłce wodnej

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki piłki wodnej o mistrzostwo Wilna Pływacy RKS'u pokonali drużynę A. Z. S. 3:1. Mecz stał na stosunkowo wysokim poziomie. Gra była żywa i ciekawa. Pływacy RKS przewyższali akademików pod względem technicznym. Na wyróżnienie zasłużyli przedewszystkiem Betko (bramkarz), oraz Koczorowski. Bramki dla RKS padły ze strzałów: Koczorowskiego (2) i Łosia. Dla AZS bramkę honorową zdobył Warmiński.

W drugim meczu Ognisko KPW pokonało zdecydowanie Makabi 5:1. Ognisko miało zdecydowaną przewagę.

Bramki dla Ogniska strzelili: Legunek (3), Subotowicz i Kosarski. Dla Makabi punkt honorowy zdobył Bengis.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Wilna zdobyli więc pływacy RKS przed Ogniskiem KPW, AZS i Makabi.

RKS walczyć teraz będzie o wejście do Ligi water - polowej.

Musimy z przyjemnością stwierdzić że wczorajszy nasz artykuł został wzięty do serca przez kierowników i panów sędziów. Organizacja spoczywająca w ręku kpt. Janusza Grudzińskiego stała na wysokim poziomie. Sędziował Wolski znacznie lepiej niż w poprzednich razach. Zawody zaszczycone zostały obecnością pp. wojewody Bocińskiego, nacz. Jasińskiego i płk. Engla.

Publiczności przeszło 500 osób

List z Druskienik

Druskieniki 12 lipca.

Boję się, my dear, czy list ten dojdzie do ciebie w stanie czytelnym, gdyż łacno zniszczyć go mogą moje łzy pomieszane z deszczem. Mimo, że jesteśmy w pełni sezonu, że prawie wszystkie miejsca w pensjonatach są zajęte i że liczba kuracjuszy jest o przeszło tysiąc wyższa niż o tej samej porze w roku ubiegłym — deszcz lejesobie już trzeci dzień, niemal bez przerwy. jest to słuszna i sprawiedliwa kara dla tych wszystkich, którzy po kilku słonecznych i cieplejszych dniach poczęli wyrzekać na „straszliwy upał". Nie brak i takich, którzy są zdania, że wspaniałe płomienne rakiety, wystrzeliwane w niebo w dniu „Wianków", który tu ostatnio pięknie obchodzono nad Niemnem, potraktowane zostały przez niebiosa jako „pogańska" prowokacja. Temniemniej trzeba przyznać, że „Wianki" bardzo się podobały i zarówno statek na Niemnie, płonący setkami lampjonów, jak i ognie sztuczne oraz popisy orkiestry zdobyły sobie oklaski nie tylko całych Druskieników, ale i licznej rzeszy Litwinów z przeciwległego brzegu. Ładnie było:

„Nad Niemen, z mgły obłoków,
zbiegły tanecznice.
Pląsają w złotym piasku, rzucają wiankami,
Wyjrzał miesiąc ciekawy,
otworzył źrenice,
Sypie srebrzyste blaski i mruga oczami".

— jak pisała pewna utalentowana poetka, w miejscowej „Ondynie". Z innego działu sztuki spotkałem tu słowika wileńskiego, o klasie ogólno polskiej, a nawet międzynarodowej, uroczą panią **Olgę Olginę**, która w dniach najbliższych ma tu wystąpić z koncertem. Pozatem zapowiada się szereg imprez, z występem **Krukowskiego** i **Lawińskiego** na czele.

Całe szczęście, gdyż jakkolwiek dzięki piaszczystej glebie już w pół godziny po ulewnym deszczu jest tu zupełnie sucho, to jednak w takie dnie deszczowe nuda zagląda pod strzechy pensjonatów Przytem deszcz wpływa fatalnie na humor jak się o tem przekonał mój miły przyjaciel Bodzio, świeżo poślubiony małżonek, którego wczoraj rano zastałem samego w domu, rozcierającego sobie na czole guza, wielkości średniej katańskiej pomarańczy. Żony nie było. Nie pytałem już o nic, spostrzegłszy na podłodze szczerby imbryka od kawy. Na większym odłamku, niby krwawa ironja, błyszczał napis: „Pamiątka z Druskienik".

Starsze małżeństwa, bardziej doświadczone, wolą grać w bridża, a młodsze wampy w miłych dyskursach towarzyskich nicują swe przyjaciółki do ostatniej nitki kostjumu kąpielowego.

Nic dziwnego, że ponad słuchanie takich rozmówek przenoszę pogawędki z pewną miejscową autochtonką, osobą osiadłą w Druskienikach od lat czterdziestu i — o dziwo! — Angielką.

— Gdy tutaj przybyłam — opowiada z uśmiechem — nie umiałam jeszcze słowa po polsku.

Ojciec tej czcigodnej pani był dyplomatą angielskim, a reprezentując Wielką Brytanję po różnych lądach, nie mógł wozić z sobą dzieci, przeto córka wychowywała się w klasztorze paryskim. Po stracie rodziców przybyła jako młodziutka dziewczyna w te strony, w odwiedziny do krewnych i tu wyszła zamąż za lekarza d-ra B.

Z nauką polskiego poszło widocznie szybko, gdyż wkrótce już dom doktorostwa stał się ośrodkiem życia i myśli patrjotycznej. Założono towarzystwo literacko - artystyczne pod nazwą „Ondyna" i pod okiem podejrzliwej policji rosyjskiej, a pod płaszczykiem działalności ogólno artystycznej i literackiej, krzewiono i krzepiono ducha narodowego.

A kółko działaczy było doborowe. Dość wymienić takie nazwiska jak pani **Eliza Orzeszkowa**, pani **Emma Jeleńska**, pan **Kazimierz Laskowski** doskonały poeta i innych, którzy przyjeżdżali corocznie na wakacje do Druskienik. Urządzano najrozmaitsze zabawy, przedstawienia, wieczorynki, zakładano kółka samokształceniowe i na wszelkie sposoby dmuchano w oświaty i polskości kaganiec.

Przecież poeta Kazimierz Laskowski (El) to ten sam, który napisał:

„Czy życie prześmiać, czy
przeszlochać,
iść ciernem czy przez kwiec,
Ukochać trzeba coś, ukochać,
Coś w sercu trzeba mieć!"

A cóż w owe czasy ukochać można było głębiej, co „mieć w sercu" silniej niż utraconą Ojczyznę?

Angielskie pochodzenie i młodość pani B. były jakgdyby pewną tarczą dla tych spiskowców, gdyż władze rosyjskie nie podejrzewały jej o jakieś niepodległościowe aspiracje.

Nadeszła wojna światowa. Dr. B. umiera na tyfus, którym zaraził się jako lekarz, a jego żona przeżywa w Druskienikach kolejno cały kalejdoskop zmian wojennych, zwłaszcza w latach 1918—19, aby w czasie wojny polsko-bolszewickiej nieść pomoc rannym na polach bitew.

ROK WOJNY CHIŃSKO - JAPOŃSKIEJ

Japonja zagradza drogę komunizmowi

Mija rok od wybuchu wojny japońsko - chińskiej, której przebieg notujemy codzień w depeszach z nad rzeki Żółtej, z Szanghaju i z Tokjo. Wojna ta w podobny sposób jak wojna w Hiszpanji podzieliła świat na dwa kibicujące obozy. Niestety kibice zaglądają w karty i trzeba przyznać, że dużo jest takich, którzy podpowiadają Chińczykom. Tak się dziwnie składa, że wszyscy zwolennicy generała Franco w Hiszpanji stoją po stronie Japończyków. Ci których życzeniem jest sowiecka władza na półwyspie Pirenejskim życzą zwycięstwa Czang Kai Szekowi. Bloki ideologiczne państw, jakby mówiono na nudnej konferencji dyplomatycznej, wystąpiły tu w całej okazałości.

Nie leży w naszym interesie przesadzać. Ale oto „Dziennik Ludowy" pisze ze źle ukrytą radością, że wojsko japońskie straciło nimb niezwyciężoności. Towarzysze z przedwojennej P. P. S. cieszyli się ze zwycięstw Japonji nad carską Rosją. Dziś smucą się, że Japonja niszczy rosyjskie wpływy w Chinach. Ta historyczna zmiana ma jednak dużo pikanterji, bo nikt nie wątpi, że Rosja nadal jest naszym naturalnym wrogiem.

Jeśli chodzi o sympatje osobiste, to gdy Polska ma brać z kogo wzór, niech bierze go z Japonji. My, Polacy, mamy w sobie dużo takiego prymitywnego romantyzmu miłości ojczyzny jak japońscy samuraje. Brak nam cech mrówczej solidarności żółtych ludzi, zato nasz twórczy indywidualizm, skierowany odpowiednio, może tworzyć tak jak tworzyli i tworzą wyspiarze z Yamato. To też małoznaczący jest fakt, że natarcie japońskie zatrzymało się u brzegów rozlanej samobójczo wody. Więcej znaczy ten pęd, który je do tej wody doprowadził.

Mam przed sobą ładną francuską książeczkę, wydaną w Tokjo. Zawiera ona pytania i odpowiedzi. Savez - vous que... Czy pan wie, że... Oczywiście jest to propaganda. Propaganda dobra, bo nie rozwałkowana we frazesy jakie się dzisiaj czyta w demokratycznych artykułach różnych „Dzienników Ludowych" i „Nowych Rzeczpospolit", trącących masońską myszką. Propaganda oparta na zdarzeniach rzeczywistych, — opierająca ich wymową. Nikt nie posądzi Japończyków o to, że poszli do Chin, aby bezinteresownie zaprowadzono tam porządek i wrócić po tej altruistycznej misji do do domu. Ale kto dzisiaj rzuca się na Japonję, że się wtrąca do spraw chińskich? Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Rosja Sowiecka.

Czy to znaczy, że te państwa nie mają żadnych interesów w Chinach?

Proszę państwa:

W roku 1927 okręt angielski „Emerald" i dwa stawiacze min amerykańskie „Noa" i „Preston" bombardowały Nankin.

Przedtem kanonierka angielska „Cocockhofer", okręty „Widgeon" i „Kiawo" w r. 1 25, a okręt amerykański „Pengurn" w r. 1926 robiły to samo. Po rzekach chińskich od niepamiętnych czasów kręciły się monitory tych państw. A w Chinach stało stale wojsko cudzoziemskie Ameryki, Anglji, Włoch i Francji. Oczywiście i Japonji. A po ulicach Szanghaju turkotały wciąż pancerki francuskie, Anglicy zaś w tem samem mieście w r. 1927 skoncentrowali 13.000 żołnierzy.

Jednem słowem w Chinach rządził się kto chciał. A chciał każdy. Zwłaszcza zaś Rosja Sowiecka — drogą infiltracji komunistycznej.

I broszurka propagandowa pyta:

— Czy pan wie, że Japonja uważa propagandę komunistyczną w Chinach za niebezpieczeństwo narodowe?

Odpowiedź brzmi:

„Powody dla których Japonja sprzeciwia się rozwojowi komunizmu i tem samem międzynarodówki komunistycznej są następujące:

(A) **Społeczny** — Japonja widzi, co komunizm zrobił z Rosją. Kto zgodziłby się żyć w kraju, gdzie ani robotnik ani chłop nie są pewni jutra? Gdzie syn zdradza ojca, gdzie dzieci są zdane na łaskę losu, jeżeli ich rodzice nie stosują się do społecznego i politycznego wyznania w danej chwili, gdzie wolność i radość życia nie istnieją?

(B) **Duchowy** — Ale ważniejszy dla Japonji jest kierunek duchowy niebezpieczeństwa komunistycznego. Japonja jest wielką rodziną duchową, której ojcem jest cesarz. Bardziej demokratyczny, w treści niż większość „demokracyj" politycznych, cesarz nie może być brany oddzielnie od Narodu, którego każda jednostka jest czynnikiem. Zaprzeczanie temu faktowi jest zaprzeczeniem, że Japonja istnieje w swej istocie duchowej, obyczajowej i narodowej.

(C) **Polityczny** — Międzynarodówki komunistycznej i rządu Z. S. S. R. nie można uważać za rzeczy odrębne, tak jak chciałoby się w to uwierzyć. Ci sami ludzie kierują dwoma organizacjami, — których polityka pokrywa się jedna z drugą. **Rewolucja światowa jest celem Kominternu i tam, gdzie się rozprzestrzenia agitacja czerwona, zjawia się wkrótce czerwony imperjalizm.**

Ten imperjalizm idzie z Północy, zamierzając się rozpostrzeć nad całą Azją. Zwycięstwo komunizmu znaczy rewolucję i rozprzężenie, a także niewolę całej Azji pod dyktaturą Moskwy.

Oto dlaczego Japonja zwalcza komunizm, nietylko jako doktrynę społeczną ale także jako groźbę polityczną, wymierzoną w naród i Azję.

Jeżeli Japonja nie odeprze Czerwonego Imperjalizmu, kto to zrobi?".

Z tego całego rozumowania widzimy, że pogląd Japończyków na komunizm w dostatecznym stopniu usprawiedliwia środki zapobiegawcze, jakie podjęli oni w Chinach. Zrewoltowane Chiny, — przyłączone do Rosji byłyby groźne dla świata, byłyby unieszczęśliwione tak jak Rosja, byłyby zagładą Azji.

Pogląd Japonji może być niezrozumiany w zachodnich „demokracjach" dla których te problematy są problematami zbijania kas na wyzyskiwanych ludach Dalekiego Wschodu. — Ale Polakom, którzy wspólnego wroga Polski i Japonji poznali na polach bitew w r. 1920 pogląd ten wydaje się jasny i zrozumiały.

Wróćmy jednak do sedna rzeczy: do słuszności czy też niesłuszności wojny japońsko - chińskiej. Omińmy zresztą wszystkie propagandowe chwyty, w których Japonja udowadnia rzeczy zbyt oczywiste.

Więc idzie cała litanja nazwisk Japończyków pomordowanych w Chinach.

Dalej idą dowody, że Chiny przygotowywały wojnę i przytacza się głos amerykańskiego dziennikarza Nathaniela Peffera, który pisze w czerwcu 1937 r.

„Nie trzeba być w Chinach więcej niż ozterdzieści osiem godzin, aby się przekonać w sposób gwałtowny, że nietylko studenci ale także Chińczycy wpływowi i w poważnym wieku myślą i mówią o wojnie".

Nie można rzecz jasna nie dostrzec przejaskrawień propagandy, polegającej na tem, że Japończycy mówią: — Zrobiliśmy tyle dla Chin — i wyliczają fabryki, instytucje i t. d. Ale nie można też zaprzeczyć, że tak było.

Dowiadujemy się również, że wielu Chińczyków uciekało przed prześladowaniem z Chin do Japonji i że blisko 30.000 Chińczyków emigrantów żyje w Japonji spokojnie. Dowiadujemy się, również, że normalna siła zbrojna chińska liczy ni mniej ni więcej tylko 2.380.000 ludzi, w 13 armjach podzielonych na 49 korpusów. Że ta armja jest wcale nie źle zaopatrzona. Przez kogo?

Piszą dalej Japończycy, że Chiny nie są wcale „demokracją", gdyż żyją pod terorystyczną dyktaturą Czang Kai Szeka. Ten „demokratyczny" argument ma dobrze usposobić Francję, Anglję i Stany Zjednoczone.

Ale najbardziej nas przekonywuje argument, że Japonja jest krajem najgęściej zaludnionym na świecie i ma 1062 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Że nie może wyżywić wszystkich i musi mieć tereny osiedleńcze, a tymczasem wszystkie kraje zamykają granicę przed imigracją japońską. Mając tak gęstą ludność, musi Japonja rozwijać się przemysłowo, ponieważ jednak zagradzają jej rynki zbytu musi ich szukać w kraju bratnich Chin. Walka o Chiny toczy się więc jako walka o życie i jako walka z komunizmem groźnym dla całej Azji. Ten ostatni argument jest już sam w sobie przekonywujący.

K. S.

W ciężkich czasach
zdrowie
jest jeszcze cenniejsze.
Przy REUMATYŻMIE, ARTRETYZMIE, SKLEROZIE
naturalny
sok czosnku F. F.
APTEKA MAZOWIECKA
Mazowiecka 10.

Spokojnym głosem opowiada mi o sytuacji pod Mławą w r. 1920. Jakaś mała stacyjka kolejowa, rozmiękła niemal zupełnie granatami. Jest ciemna noc. Deszcz pada bez ustanku. Na peronie, pod gołem niebem, na noszach, kocach, płaszczach leżą w długich szeregach ranni, przeważnie ciężko, z pobrywanemi rękami, nogami, z rozprutemi brzuchami. A ciągle, ciągle przynoszą nowych. Straszliwy chór ludzkiego cierpienia! Oficerowie pomieszani z szeregowymi. Ten przytomniejszy błaga, by mu amputować strzęp ręki, tamten przez zaciśnięte zęby jęczy tylko: „Dobij siostro!". Wśród tego piekła rozświecanego jedynie artyleryjskiemi wybuchami, uwija się personel sanitarny, niemal bezradny. I tak aż do pierwszych blasków świtu, do nadejścia pociągów sanitarnych....

— Czy otrzymała pani jakieś odznaczenie? Może krzyż lub medal Niepodległości?

— Nie — odpowiada pani B. — Mówiono mi o tem, ale zaznaczono, że trzeba samej podawać opis swej działalności...

Spoglądam na piękną twarz mej rozmówczyni, okoloną koroną srebrnych włosów. Chciałbym coś powiedzieć, ale mi jakoś dziwnie niesporo z mówieniem, więc myślę sobie tylko, że niekoniecznie i nie zawsze jest snobizmem nasze zaufanie do krótkiego napisu: „Made in England!".

Scielę się do twych stópek!

Wet.

W niedzielnym numerze „Słowa" oprócz zwykłego materjału publistycznego ukażą się artykuły:

W. ANTONIEWICZ — „Sprawiedliwość społeczna XX wieku".

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI — „Konkurs potęgi".

K. I. GAŁCZYŃSKI — „Nocna rozmowa z mamą".

J. M. — „Polski Harun al Raszyd".

ADOLF NOWACZYŃSKI — „Frankopoloni".

KSAWERY PRUSZYŃSKI — „Muzeum Narodowe w nowym gmachu".

JERZY WYSZOMIRSKI — „O Marjanie Buczkowskim".

WOJCIECH WASIUTYŃSKI — „Adam Doboszyński" z cyklu sylwetki: ludzie młodego pokolenia.

Motocyklem po Włoszech.

NA WŁOSKIEJ RIWIERZE

Wille, hotele, pensjonaty stoją tak gęsto, że niema wolnego skrawka brzegu morza; gdyby był, zaraz wybudowalibyśmy na nim domek — rozkoszna okolica.

Są jednak bogaci ludzie na świecie, skoro wznoszą takie kolosy-hotele. To nie ludzie, co jeżdżą na motocyklach, zapełniają je. W Viareggio zachodzę do największej landary, do hallu, w którym możnaby grać w piłkę nożną i pytam portjera we fraku:

— Jest wolny pokój?

— Si, si, signore!

— Ile kosztuje?

— 90 lirów.

— Ale czy pokój z piecem?

— Niestety, nie.

— No, to go nie wezmnę.

Spacerują panie w wyrafinowanych kostjumach kąpielowych w kapeluszach ogromnych, słomianych.... dobrze są rozebrane, ale żadnej z tego pociechy, bo brzydkie przeraźliwie. Marne nogi mają Włoszki, patykowate, bez wyrazu... Kloci lepiej się udaje, bo coraz wybałusza oczy na widok przystojnego chłopca. Opaleni na brąz, zgrabni, o pięknej muskulaturze — nie trudno byłoby tu zebrać zespół boy - girlsów. Powodzenie u damskiej Warszawy murowane.

Po szerokiej na 30 mtr. szosie co raz sunie oddział dzieci —w białych majteczkach, czarnych koszulkach i białych czapeczkach. Idą w nogę, na gwizdek wychowawczyni w białym kitlu, tupią parademarszem. Mają pętaczęta po 8—12 lat, a już udają wojsko, już rygor, musztra, tylko karabinów brak im na plecach.

Jakaś babina opowiedziała mi że jej syn walczy teraz w Hiszpanji.

— I nie boi się pani o niego? Nie martwi?

— Ja? Skąd? A pocóż są chłopcy? Wojna mu dobrze zrobi...

Jak się od dzieciństwa tupie i równa w szeregu, to rzeczywiście chyba tylko poto, by wreszcie wojować.

Kręcą się na szosie carabinieri w czarno- czerwonych mundurach, przepasani białemi szarfami, żołnierze — z zasady mali i nieogoleni, policjanci.... Patrzą podejrzliwie, proszą o paszporty. Co jest?

Do San Rossore nie wpuszczają; siedzi tam teraz król na wywczasach, odpoczywa po robocie Mussoliniego.

— Ależ my wcale nie jedziemy do króla z wizytą, nie będzie musiał nas przyjmować!

Jednak nie wpuścili do San Rossore.

W PIZIE

Ledwo motory zawarczały w ciasnych, brzydkich ulicach, pod biegło dwóch kędzierzawych:

— Państwo z Polski? Dzieńdobry!

Żyd od Włocha tak się różni, jak baran od ogiera. A że te dwa żydzięta mówiły doskonale po polsku, domyśliliśmy się bystro, że to żydy z Polski.

— Serwus. A wy parchy co tu robicie?

—My na studjach, tu na uniwersytecie.

Za następnym rogiem znowu narzucił się na nas cebularz, potem jeszcze dwóch, potem już wogóle pizańczyka nie można było spotkać — same żydłaki ze Lwowa, Kołomyji, Lubartowa...

Wszyscy studjują na pizańskim uniwersytecie medycynę, weterynarję, prawo, jest też politechnika. Siedzą tu po pięć, sześć lat. Oto przykład szkaradzieństwa naszych władz: dobrym Polakom nie dają pojechać na miesiąc urlopu do Włoch, nie dają dewiz ani paszportów. A żydy siedzą tu okrągłe lata, rodzice przysyłają im z Polski worki pieniędzy, potem wracają do kraju z włoskim dyplomem, nostryfikują się, zajmują miejsce należne prawdziwym obywatelom.

W samej Pizie studjuje 50 chałaciarzy z Polski. Licząc najskromniej, że przysyłają im tylko po 200 zł. miesięcznie, to już wychodzi 120.000 zł.!! Tyle pieniędzy ucieka bezużytecznie z Polski, szkodliwie właściwie, nie bezużytecznie, bo wykształcony żyd jest szkodliwszy od nieuka. Owszem — pozwalać młodym wyjeżdżać, zagranicę, ale po dwóch tygodniach odbierać im obywatelstwo polskie i nie wpuszczać spowrotem.

— Może państwo chcą obejrzeć katedrę, chrzcielnicę? Zaprowadzimy państwa! — proponują Srule.

Pewnie, że nie przyjechaliśmy poto, by ich pejsy zobaczyć, ale nie upadliśmy też tak nisko, by żyd nas po kościele oprowadzał. Burczymy:

— Sami trafimy, idźcie sobie spać.

Jednak swój jad deprawacji zastrzyknęli nam, powiedzieli, że najlepsze po kawiarniach jest: frappé!

No i teraz mijamy stoliki ustawione na ulicy, Klocia i Pusia żądają „frappé", my pijemy przez słomkę mrożoną kawę czy czekoladę dla towarzystwa, a pieniądze uciekają, jakby dziura była w kieszeni.

Oto rezultaty zadawania się z żydami.

W PORCIE

Na krzywej wieży jest równie gorąco, jak gdzieindziej, nie można wytrzymać — jedziemy plusnąć do morza.

Piza była przed stuleciami arcypotężną republiką, miała wielką flotę, doskonały port o 11 klm. od miasta —u ujścia rzeki, przy kanale. Rozzłościło to Genueńczyków, napadli na port, zniszczyli wszystkie statki, popalili, port zasypali. Potem jeszcze florentczycy dali szkołę pizańczykom—uczynili ich swymi wasalami. Dziś tam gdzie był wspaniały port, jest Maritima di Piza, plaża, kabiny, czarne bachory...

Piza jest zaspanem, cichem miasteczkiem. Nigdy się nie podniosła...

Karol.

Notatki polemiczne

„Polska Zachodnia"

Już „Czas" zwrócił uwagę na niestosowność używania przez **„Polskę Zachodnią"** tytulatury „dostojność" w stosunku do p. dr. Grażyńskiego i jego małżonki.

Tytuł „Jego Dostojność", „Ich Dostojności", „Dostojny Pan" i t. d., są to tytuły nadawane tym członkom rodzin panujących, którym nie przysługuje tytuł Królewskiej Wysokości. W Polsce tytuł ten obowiązywał w krótkim okresie Rady Regencyjnej w stosunku do Regentów, a później zaczął być używany w formie: „Dostojny Solenizant", „Dostojny Pan" i t. d., w stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej jako dzierżyciela suwerennej władzy w Polsce i przedstawiciela Państwa.

Używanie tego tytułu przez „Polskę Zachodnią w stosunku do wojewody i jego małżonki wskazuje na to, że **czołobitność na Śląsku przechodzi już wszelkie możliwe granice śmieszności.** Wszystko, co się buduje, lub wogóle co stoi: ulice, szkoły, ogródki, stadjony sportowe, — jednem słowem wszystko z wyjątkiem może szaletów publicznych — nazywane jest imieniem i nazwiskiem dr. Grażyńskiego. Mowy dziękczynne i panegiryczne trwają dzień i noc przy każdej okazji. Teraz znów wymyśla się dla dr. Grażyńskiego nowe tytuły. I czyni to organ prasowy, którego bliski związek z osobą wojewody niejednokrotnie był ustalany. Ze też dr. Grażyński nie pamięta o francuskiem przysłowiu, które poucza, że śmieszność sąsiaduje z nieudaną wzniosłością. **q.m.**

Czem się zajmuje Z. M. P.

Ustalony został już ostatecznie plan ogólnopolskich dożynek, które odbędą się w Warszawie w dniu 15 sierpnia bieżącego roku. Dożynki urządzać będzie sekcja wiejska Związku Młodej Polski. Do chwili obecnej zgłosiło się z terenu ok. 8.000 uczestników. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu.— Czynione są obecnie starania, by uroczystość tę zaszczycił swą obecnością i wygłosił na niej przemówienie Marszałek Śmigły - Rydz.

Jak można zarabiać na „literaturze"?

Otrzymaliśmy poniższą notatkę z prośbą o umieszczenie:

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia, zarzucający kilku dziennikom warszawskim zniesławienie treścią druku.

Akt oskarżenia został wniesiony przez młodego, początkującego literata — Jerzego Sztylerowicza.

W grudniu ub. roku pewne dzienniki stołeczne zaatakowały Sztylerowicza w notatkach prasowych, ujawniając w nich szczegóły z jego życia prywatnego.

Aczkolwiek nazajutrz odwołano zarzuty, wyjaśniając, że redakcje wprowadzono złośliwie w błąd, Sztylerowicz nie darował zniewagi i zaskarżył do sądu wspomniane gazety, żądając nadto 50 tys. zł. odszkodowania za poniesione straty moralne.

Kampanja antyubojowa

W Rumunji rozpoczęto ostatnio energiczną kampanję przeciwko ubojowi rytualnemu, który już od 15 sierpnia r. b. zostanie zakazany ustawowo na terenie całego państwa.

—::—::—

Warszawa 19 miastem świata

Wśród 36-ciu miast świata, liczących powyżej miljona mieszkańców, Warszawa zajmuje dopiero 19-te miejsce. W Europie stoi Warszawa na 7 miejscu za Londynem — 8,7 milj., Paryżem — 4,8, Berlinem — 4,2, Moskwą — 3,6, Leningradem — 2,7 i Wiedniem — 1,8.

W Ameryce — z miast większych od Warszawy wymienić należy największe miasto świata Nowy Jork, — liczący wraz z przedmieściami 10,9 milj. mieszkańców, Chicago — 3,3, — Buenos Aires — 2,2, Filadelfję — 1,9, Rio de Janeiro — 1,7 oraz Detroit — 1,5. Nieco większe wreszcie od stolicy Polski są największe skupiska ludności Afryki — Kair z 1,3 milj. mieszkańców i Australji — Sydney z 1,2 milj. To ostatnie miasto liczy zaledwie o kilka tysięcy mieszkań

Łoża małżeńskie w koszarach

Jedyny w swoim rodzaju system koszarowy istnieje w Indjach Holenderskich na wyspie Jawie. W tamtejszych koszarach mieszkają bowiem nietylko sami żołnierze, ale też ich żony i dzieci. Nie wpływa to wcale ujemnie na dyscyplinę, a porządki panują jaknajlepsze. Dla żołnierzy nieżonatych przeznaczone są sale zbiorowe, dla żołnierzy żonatych natomiast — osobne pokoje z łożami małżeńskiemi.

Jak wygląda kasacja w sprawie Cywińskiego?

Sędzia — krewny gen. Dąb-Biernackiego

Złożona niedawno, czytamy w „War. Dz. Nar.", przez 15 obrońców docenta Stanisława Cywińskiego skarga kasacyjna, jak niemal wszystkie pisma procesowe w tej sprawie, jest wyjątkowo obszerna, bo zawiera 15 stron pisma maszynowego i obfituje w wiele interesujących zwrotów, uwag, argumentów itp. momentów.

Wywód kasacji zawiera wniosek: o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego z dn. 4 czerwca 1938 roku i wydanie wyroku uniewinniającego; ewentualnie: o uchylenie tegoż wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie.

Uzasadnienie skargi kasacyjnej dzieli się na dwie części, pierwsza wytyka obszernie obrazę prawa materjalnego, a druga obrazę prawa procesowego.

M. in. skarga stwierdza: „Sędziemu, jak każdemu obywatelowi, wolno mieć takie czy inne poglądy polityczne, ale Sąd powinien być od nich wolny".

Skarga kasacyjna zarzuca obrazę wyjątkowo licznych przepisów kodeksu postępowania karnego, m. in. art. 41 par. 1 lit. c, że w pierwszej instancji sprawę referował i sądził p. sędzia Dyzmański bardzo bliski krewny generała Dąb - Biernackiego, inspektora armji w Wilnie, któremu podlegała bezpośrednio owa grupa oficerów, których zachowanie się wobec pp. Cywińskiego i Zwierzyńskiego jest notorycznie znane. Sędzia ten winien z urzędu wyłączyć się od sądzenia sprawy — twierdzi skraga kasacyjna.

Zbijając zarzut obrazy Narodu ze strony doc. Cywińskiego, obrońcy jego przytaczają w skardze kasacyjnej kilka ustępów z „Kartek z pamiętnika" Cywińskiego, świadczących o jego stosunku do Narodu, a nie wziętych pod uwagę przez sądy merytoryczne.

—::—::—

Rabin wołkowyski pod zarzutem sfałszowania metryki

terorysty żydowskiego w Palestynie, któremu groziła kara śmierci

BIAŁYSTOK, w lipcu. Sprawa terrorysty Tabacznika Ben Josefa, straconego w Tel Awiwie, znajdzie swój dalszy ciąg w Sądzie Okręgowym w Białymstoku, skąd pochodzi jego wspólnik Abram Szejn, maturzysta białostockiego gimnazjum hebrajskiego.

Abram Szein miał stanąć przed trybunałem karnym w Palestynie razem z Ben Josefem. Obrona, chcąc ratować Szeina, oświadczyła, że jest on niepełnoletni, wobec czego nie może stawać przed sądem doraźnym. Nie posiadając jednak pod ręką odpowiednich jego dokumentów, zwróciła się do konsulatu polskiego o metrykę Szeina. Skolei konsulat polski prosił o nią magistrat w Wołkowysku, jednakże magistrat odpowiedział, że nie wie, kiedy urodził się Szein, gdyż wszystkie akta zaginęły w czasie zawieruchy wojennej i daty urodzenia nie może zatem urzędowo stwierdzić.

W tym samym czasie brat Szeina, czyniąc zabiegi w Wołkowysku o uratowanie brata od śmierci w Palestynie, wydostał od rabina formalną mertykę urodzenia. W jaki sposób i jakiemi środkami metrykę wydostał, pozostaje narazie tajemnicą.

O tempie starań świadczy fakt, że gdy w dniu 26. 6. b. r. wygotowano metrykę, tego samego dnia notarjusz stwierdził prawdziwość podpisu rabina, tego samego dnia sprawa znalazła się w min. spr. zagr. — tego samego dnia wpłynęła do konsulatu angielskiego.

Jednakże zauważono, że metryka nie jest w porządku — sprawa powędrowała spowrotem do prokuratora, który wszczął przeciwko wołkowyskiemu rabinowi dochodzenia karne o wystawienie fałszywej metryki.

Instrukcja o traktowaniu dziennikarzy

przed frontem oddziałów policyjnych

Komendant policji warszawskiej podinspektor Kozielewski, polecił odczyta przed frontem wszystkich podległych sobie oddziałów instrukcję dotyczącą właściwego stosunku organów policyjnych do dziennikarzy, pełniących obowiązki sprawozdawcze w czasie obchodów, uroczystości, zgromadzeń publicznych.

Dziennikarz — głosi instrukcja — który spełnia swój chlubny obowiązek zaznajamiania ogółu społeczeństwa z wszelkiemi przejawami życia, musi korzystać w swej pracy zawodowej z daleko idącej opieki i pomocy organów policji.

Po scharakteryzowaniu ważności dziennikarskiej służby sprawozdawczej, p. komendant dodaje:

Dziennikarze, pozostający w ustawicznym kontakcie z faktami, do których policja z mocy swych zadań, musi odpowiednio się ustosunkować, wywierają dominujący wpływ na kształtowanie się opinji publicznej i na ocenę działalności policji, mają bowiem możność dosadnego naświetlania tej działalności pod kątem ustosunkowania się do organów wykonawczych.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, doceniając w pełni rolę dziennikarzy, zlecił policji m. st. Warszawy traktować z kurtuazją dziennikarzy posiadających zwłaszcza odznakę Związku Dziennikarzy R.P.

—::—::—

Holandja znów w oczekiwaniu

GDY NIE URODZI SIĘ CHŁOPIEC

Krainie tulipanów grozi zmiana dynastji

W prasie ukazały się wzmianki niepotwierdzone przez prasę holenderską, o tem, że księżniczka Juljana oczekuje w końcu b. r. nowego potomka. — Dyskrecja prasy holenderskiej tłumaczy się wysokiem poczuciem lojalności w stosunku do rodziny królewskiej i dlatego tamtejsze pisma nie podają o niej żadnych wiadomości, gdy wiadomości nie są całkowicie pewne i gdyby mogły urazić królową. W Hadze jednak panuje przeświadczenie, że już w niedługim czasie podany zostanie do wiadomości oficjalny komunikat.

Narazie wiadomo tylko, że książę Bernard wyręcza bardzo często królowę Wilhelminę i zamiast niej bierze udział w uroczystościach oficjalnych. Osoba księcia staje się coraz bardziej popularna w całej Holandji. Uczęszcza on na wszystkie mecze sportowe, zwłaszcza na piłkarskie, co u Holendrów, wielce zamiłowanych w tej gałęzi sportu, wzbudza dużą sympatję dla księcia.

Księżniczka Juljana zmieniła się ogromnie, po wydaniu na świat pierwszego dziecka. Dbając o linję chciała poddać się w roku ubiegłym specjalnym zabiegom kosmetycznym, czemu stanowczo sprzeciwiła się królowa Wilhelmina. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, księżna Juljana znacznie utyła, tak, że trudno w niej poznać tę samą kobietę, która bawiąc w Polsce używała wszelkich sportów zimowych razem ze swym małżonkiem. Księżna karmi swoją córkę sama. Postępowaniem tem zyskała sobie wielką sympatję ludności, która jest dumna, że ich władczyni postępuje tak, jak każda matka holenderska.

Związane z przybyciem na świat nowego potomka nadzieje, wywołują olbrzymią radość zarówno w pałacu, jak i w całym kraju. Radość zamącona jest nieco obawą, czy nowa latorośl królewskiej rodziny holenderskiej będzie płci męskiej.

Konstytucja przewiduje, że panować kolejno po sobie mogą tylko dwie kobiety. Przyjście więc na świat córeczki byłoby znów związane z kłopotami o następcę tronu, gdyż po księżnej Juljanie, która będzie skolei drugą kobietą na tronie holenderskim, objąć panowanie może tylko mężczyzna. Jeżeli nie będzie potomka płci męskiej, Holandji grozi zmiana dynastji królewskiej.

Trucicielka z Leodjum

Przez pięć tygodni toczyła się przed sądem przysięgłych w Leodjum rozprawa przeciw 58-letniej [illegible] ker oskarżonej o otrucie 11 osób i usiłowanie otrucia dalszych pięciu. Istniały poszlaki, że ofiar było więcej. W podejrzanych okolicznościach zmarł przed siedmiu laty mąż trucicielki. Z braku dowodów trzeba było uznać tę śmierć za naturalną, aczkolwiek prokurator do ostatniej chwili utrzymywał, że Marja Becker rozpoczęła serję zbrodni od otrucia własnego męża.

Proces wzbudził zrozumiałe wrażenie. W Belgji „causes célèbres" są rzadkie. Takiej sprawy nie znały dotychczas dzieje sądownictwa belgijskiego. Powołano 294 świadków. Przybyły do Leodjum rzesze sprawozdawców krajowych i zagranicznych. Prasa doszukiwała się analogij historycznych. Adwokaci przypominali śmierć Karola IX i „Affaire des Poisons" z czasów Ludwika XIV. Sprawa ta jednak — jak zaznaczył jeden z dzienników brukselskich — „daleko odbiegła od tradycji dworu Medyceuszów i efektownych zbrodni romantycznych".

Marja Becker pochodziła ze sfer drobnomieszczańskich. Była właścicielką sklepu. Przez długi czas prowadziła życie szare i spokojne. Gdy nadszedł t.zw. wiek niebezpieczny, zaczęła polować na młodych kochanków.

Mąż, jak powszechnie mniemano umarł na raka. W dwa miesiące po jego śmierci wdowa Becker chciała nawiązać stosunek miłosny ze swym lokatorem, policjantem Castadot. Spotkała się z rekuzą. Niebawem zmarła nagle żona Castadet'a, Marja. Była to pierwsza z wyliczonych w akcie oskarżenia ofiar trucicielki belgijskiej.

Śmierć Marji Castad[illegible] wzbudziła podejrzenia. Atoli skierowano je wyłącznie przeciw Castadot'owi, wiedząc, że pożycie małżonków nie było wzorowe. Sekcja zwłok doprowadziła do ustalenia zgonu naturalnego. Przedewszystkiem jednak stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że Castadot, był człowiekiem nieposzlakowanym. Cała sprawa szybko poszła w zapomnienie, żaden cień nie padł na Marję Becker, która opiekowała się lokatorką w czasie krótkiej choroby.

Działo się to w marcu 1933 r. Następną ofiarą trucicielki był jej narzeczony Lambert Beyer, zmarły 2 listopada 1934 r. Zapisał on Marji Becker swój dobytek. Dopiero podczas obecnego procesu stwierdzono, że testament ten był podrobiony. Następnie ofiary z okresu 1934 — 36, to już wyłącznie kobiety. Jedna z nich była żoną kochanka Marji Becker, inne — jej przyjaciółki w podeszłym wicku. Otruta we wrześniu 1936 r. Marja Lange liczyła lat 85.

Marja Becker stosowała zawsze tę samą metodę. Częstowała upatrzone ofiary winem lub herbatą z roztworem digitalu. Następowały narazie lekkie boleści i wymioty. Trucicielka brała wtedy chorych pod opiekę i stopniowo ich dotruwała. W czasie choroby lub bezpośrednio po śmierci zabierała pieniądze, kosztowności, bieliznę. Były to naogół drobne łupy. Większość ofiar, mieszkających samotnie, umarła na rękach morderczyni.

Wykrycie zbrodni spowodował list anonimowy, wystosowany do władz policyjnych. Ostatnie morderstwo popełniła Marja Becker już w okresie, gdy ją śledzono. Po aresztowaniu znaleziono w jej ręcznej torebce butelkę z digitalem. Przepędziła kilkanaście miesięcy w więzieniu śledczem. Do ostatniej chwili zapewniała, że jest niewinna. Mówiła najpierw, że kupowała roztwór digitalu w niewielkich dozach dla własnego użytku, cierpiąc na serce. Istotnie pod takim pretekstem otrzymywała ten środek bez recept od znajomych aptekarzy.

Zmieniła zeznania, gdy przekonała się, że wykryto wszystkie jej zakupy. Oświadczyła wtedy, że nabywała zakazany środek dla przygodnej znajomej rzekomo przebywającej przez kilka lat w Leodjum Holenderskiem. Holenderka ta okazała się jednak postacią mityczną. Obronę Marji Becker prowadzili dwaj świetni adwokaci. Opierali się oni głównie na niemożliwości całkowicie pewnego stwierdzenia przyczyn zgonów jej ofiar wskutek spóźnionej sekcji zwłok.

Jednakże na podstawie całego materjału śledztwa przysięgli wydali orzeczenie potwierdzające co do wszystkich punktów aktu oskarżenia. Marja Becker skazana została na karę śmierci. Ponieważ taki wymiar kary obecnie w Belgji nie istnieje, zastosowano dożywotnie więzienie.

—::—::—

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Zielony frak".

TEATR POLSKI „Cyganerja".

TEATR LETNI: „On i jego sobowtór.

TEATR NOWY: „Kochanek to ja".

TEATR MAŁY: — nieczynny.

TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji"

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Romans z urzędem skarbowym".

KINA

ATLANTIC: „Symfonja młodości".

BAŁTYK: „Mały dżentelmen".

CAPITOL: „Wrzos".

CASINO: „Ich troje"

COLOSSEUM: „Kapitan Molenard"

EUROPA: „Nieusprawiedliwiona godzina".

FILHARMONJA: „Królestwo zakochanych".

HOLLYWOOD: Nieczynne.

IMPERJAL: „Szczęśliwie się skończyło".

PALLADJUM: „Miljoner na tydzień.".

PAN: „Lot straceńców".

RIALTO: „Dla ciebie senorito".

ROMA: „Chłopcy z Tyrolu".

STYLOWY: „Patrol na pustyni".

STUDJO: „Indyjski grobowiec".

ŚWIATOWID: „Klęska białego kobry".

VIKTORIA: „Córka Szanghaju".

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Profesja pani Warren".

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Miss Hobs".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „JAN".

W Grodnie

KINA:

UCIECHA: „Noc w operze".

HELJOS: „Nasz chleb powszedni" i rewja „ W królestwie operetki".

MALEŃKIE LUX: „Złoto na ulicy".

PIERRE NORD

51)

Podwójna zbrodnia na linji Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

Głowa Starego Fritza, dn. 6 lipca 1937.

Kapitan Ardant do pułkownika Ourseau

Panie Pułkowniku!

Mam zaszczyt podziękować Panu Pułkownikowi za list z dnia 5 b.m.. Jeżeli nie wspominałem dotąd o całej tej sprawie z subjektywnego punktu widzenia, to tylko dlatego, że Pan Pułkownik zawsze przekładał sprawozdania rzeczowe nad wynurzenia osobiste, o czem był łaskaw przypomnieć mi w Swoim liście.

Capelle miał romans z panią Bruchot. Ani dla niego jednak, ani dla niej stosunek ten nie miał ognia niszczycielskiego, którego się Pan Pułkownik obawia. Bardzo szybko odzyskał niezależność myśli i uczuć. Nie sądzę, aby mógł być kiedykolwiek biernem narzędziem w rękach tej kobiety. W każdym razie I.L ma go stale na oku.

To zajęcie zmusza ją do zaniedbywania tamtych dwóch, którzy się wymykają. Dla nich byłaby potrzebna kobietka w stylu panny na wydaniu i dość swobodna. Mogłaby być przyjaciółką mojej żony. Pomyślałem o S.B.. Czy mogę nią dysponować?

Co do rozprzężenia władz umysłowych, pomyślałem o tem również. Ja sam miałem kolegę, który przeszedł na buddaizm po wyjściu z naszej szkoły technicznej. Nikt go się nie obawia aż do chwili, kiedy rozmowa schodzi na tory religijne.

Istnieje jednak możliwość jeszcze innego wytłumaczenia. Moje przypuszczenia są jednak jeszcze tak nieskrystalizowane, tak nie jasne, że nie chciałbym Panu Pułkownikowi narazie o nich pisać. Chyba że Pan Pułkownik rozkaże mi to uczynić. Zresztą nie potrafiłbym doprawdy wyłuszczyć swoich myśli. W każdym razie zwróciłem już poszukiwania w tym kierunku.

Zechce Pan Pułkownik przyjąć wyrazy mego szczerego i pełnego szacunku przywiązania. **Ardant.**

Paryż, dnia 7 lipca 1937

Pułkownik Ourseau do kapitana Ardanta.

W porządku. Zgoda. Jazda! **Ourseau.**

P.S. Odmawiam wysłania S.B. Masz instynkty haremowe, których nie mogę popierać. Zresztą ta osoba nie jest wolna.

Ale Ardant otrzymał ten list, który zresztą stał się już bezprzedmiotowy, dopiero po swoim powrocie z Paryża, dokąd zawezwał go pilny telegram pułkownika Ourseau.

Szef wyznaczył mu spotkanie w pewnej antykwarni, gdzie go nikt dotąd nie widział. Nigdy zresztą nie wchodził ani nie wychodził od ulicy. Pułkownik posiadał tam jasny gabinet o gołych ścianach, do którego miało dostęp tylko dziesięciu tajnych agentów, jego osobisty zespół zaufanych ludzi, wyspecjalizowanych w delikatnych sprawach, w których nie wystarcza odwaga i inteligencja, ale które wymagają jeszcze całkowitego poświęcenia i oddania dla dobra państwa.

Przez pewien czas Espinac był szefem tego zespołu, nim zagraniczne, zbyt głośne sukcesy nie zmusiły go do zajęcia oficjalnego stanowiska, pozbawionego wszelkiej tajemniczości. Wówczas jego miejsce w dowodzeniu elitą agentów zajął Ardant.

Pułkownik wstał aby przywitać młodego człowieka, który był czemś więcej niż jego ulubieńcem, czemś więcej nawet, niż przybranym bratankiem według tradycji szkoły Saint - Cyr (Ardant był synem kolegi z promocji). Szef S. I. był zawsze tak zajęty, że nie znalazł dotąd czasu na stworzenie sobie ogniska domowego. Darzył więc swego młodego podwładnego szorstkiem, ale głębokiem przywiązaniem, które nie znalazło ujścia gdzieindziej.

— No i co, nic nowego?

— Nie, panie pułkowniku. A tutaj?

Kapitana Ardant uderzyła niezwykła powaga szefa, który dotąd w pracy tolerował jedynie dobry humor. Sprawy, którym oddawał się duszą i ciałem, traktował zawsze jak rodzaj gry sportowej czy intelektualnej rozrywki.

— Tutaj... masa spraw, które mnie gnębią i naglą, aby czem prędzej skończyć z tą waszą szatańską historją.

— Ależ, panie pułkowniku, w jaki sposób możnaby to przyspieszyć?

— Dotychczas szło o to, aby w czasie pokoju złapać szpiega, jednego spośród tysiąca, ale wyjątkowo niebezpiecznego ze względu na miejsce, w jakiem działa, oraz pomścić śmierć Espinac'a. Wydawało się, że twój szpieg ostatnio nieco się uspokoił. Może przestraszył się sieci, zacieśniającej się koło niego. Oczywiście nie można było pozwolić na to, aby ten biedny Bruchot wiecznie gnił w więzieniu. Ale teraz wszystko się odmieniło. Wojna może lada dzień wybuchnąć.

Ardan powstrzymał ciekawość i uzbroił się w maskę obojętności.

— Tak — ciągnął pułkownik — Podobno legjon nazich, jakoby austrjackich, formuje się w Bawarji. Może zresztą jego pomoc nie będzie potrzebna, bo powstańcy austrjaccy i tak zwyciężą. Polska powołała pod broń pięć roczników pod pozorem wielkich manewrów na granicy sowieckiej. Wszystko zależy teraz — jak zwykle — od stanowiska, jakie zajmie Anglja,.... a więc.....

— Położenie rozpaczliwe!

— Powiedzmy: poważne. W każdym razie należy czemprędzej oczyścić linję Maginota. A ty będziesz mi tutaj potrzebny za dziesięć dni. Mam dla ciebie inną robotę.

Ardanta ogarnęło zniecierpliwienie.

— Ależ, panie pułkowniku, ja nie mogę nic więcej robić ponad to, co robię!

— Owszem, możesz — uciął pułkownik. I mówił dalej z udzielającem się przekonaniem:

— Pomyślisz znowu, że ja się bawię w teorję, jak prawdziwy gryzipiórek. Czułem też doskonale, że moje wtrącanie się i żarty denerwowały cię. Ale znasz przecież moja naturę. W tym wieku nie mogę się już zmienić! Zresztą jesteś dostatecznie cięty, aby się bronić.

D. C. N.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Głos Narodowy"

DLA ODMIANY — POMNIKI...

Nie skończyły się jeszcze perypetje społeczeństwa z malowaniem płotów, które w jednej Polsce ze wszystkich państw świata, urosły do znaczenia pierwszorzędnego zagadnienia społecznego, a już ukazał się nowy okólnik ministra spraw wewnętrznych, który w teorji jest b. piękny, ale w praktyce może się okazać przykry dla społeczeństwa i to szczególnie na ziemiach wschodnich.

Oto premjer Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów pismo „w sprawie uczczenia pamięci obywateli, poległych w walkach o niepodległość".

Pismo stwierdza, że w walkach prowadzonych na ziemiach polskich w latach 1918 — 1920 poległo wielu obywateli, w szczególności synów chłopskich. Poległym należy się cześć, której trwałym symbolem są pomniki, wznoszone w różnych formach i postaciach, a mające służyć pokoleniom za wzór ofiarnej służby dla kraju.

Ze względu na wybitnie symboliczne i wychowawcze znaczenie pomników, minister spraw wewnętrznych uważa za wysoce pożądane, by ta forma uczczenia pamięci poległych znalazła szerokie zastosowanie na terenie całego państwa, a szczególnie na terenach gmin wiejskich.

W tym celu okólnik zaleca zainicjowanie akcji w ten sposób, by nadać jej charakter jak najbardziej powszechny oraz pozyskać dla niej instytucje i organizacje społeczne oraz organizacje o charakterze wojskowym.

We właściwych gminach powstać powinny komitety opieki nad grobami poległych w walkach o niepodległość.. Odpowiednikiem komitetów gminnych byłyby komitety, których zadaniem będzie wspierać akcję komitetów gminnych nadzorować ją oraz starać się o odpowiednie fundusze do zrealizowania poczynań.

Dla zdobycia funduszów sięgnąć należy do ofiarności publicznej jak najszerszych mas, a następnie starać się o poparcie właściwych instytucyj samorządu terytorjalnego, które w swoich budżetach przewidziałyby pewne kwoty na potrzeby tej akcji.

Pomniki mają być skromne i proste, pozbawione sztucznej pretensjonalności, estetyczne i piękne.

Inicjatywa trzeba przyznać ładna, ale sądząc po ostatnich historjach z parkanami, można jej poprostu obawiać się.

Poległych trzeba czcić i szanować ich pamięć, są oni bowiem symbolem najświętszych wysiłków narodu — wysiłków i ofiar walki.

Naród, który nie czci swych poległych — nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na to, żeby go narodem nazywać.

Ale cześć taka musi mieć charakter spontaniczny, dobrowolny, jej źródłem musi być istotne przekonanie i świadomość tego co się robi.

Czci nie można wymusić i nie można nakazać, szczególnie wtedy, gdy chodzi o kwestję tak poważną jak sprawa poległych w walce o wolność czy wielkość Narodu. I dla tego nie trzeba jej organizować urzędowo, dlatego nie trzeba do niej zachęcać okólnikami.

Ponadto cześć urzędowa, oddana w ręce biurokracji może zbrzydnąć nawet entuzjastom.

Bo biorąc pod uwagę gorliwość administracji naszej, wyobraźmy sobie, co może się stać...

P. minister „uważa za wysoce pożądane, by ta forma uczczenia poległych znalazła szerokie zastosowanie na terenie całego państwa", ale czy p. minister przewiduje, że to co jest przez niego „pożądane" przez p. wojewodów będzie „zalecone", przez starostów „polecone", a dalej otrzyma nazwę „rozkazu"?

Trudno być prorokiem wogóle, ale łatwo po doświadczeniach ostatnich dni.

Można śmiało twierdzić, że Polska pokryje się tysiącami komitetów, które będą szukać nazwisk poległych, miejsc, gdzie polegli i pieniędzy na pomniki. I w geografji społecznej kraju pojawi się nowe zagadnienie: im dalej na zachód, tem łatwiej o pieniądze, a trudniej o poległych, a im dalej na wschód tem mniej pieniędzy, a więcej poległych.

I może zajść okoliczność (nie wykluczone), że pod Sieradzem jakaś wieś czy gmina nie będzie miała komu postawić pomnika chociaż znajdzie gotówkę, a pod Mołodecznem chłopi będą się zgłaszać z zapytaniem, czy nie można odsiedzieć „dobrowolnej ofiary" na pomnik.

Przesada?

Nie, nie przesada tylko wnioski z tego co już nieraz bywało. Połączenie gorliwości biurokratycznej z chęcią jak najszybszego, jak najsprawniejszego postawienia jak najładniejszych pomników może dać rezultaty fatalne.

Trzeba przytem pamiętać, że cała ta akcja będzie porządnie kosztować. Ileż bowiem jest miejsc w Polsce, gdzie trzebaby postawić pomnik? (jeśli ich jeszcze nie ma). No! lekką ręką, można podać 1000 miejscowości. A ile pomnik będzie kosztować przeciętnie? Ładne kilkaset złotych! Skąd te pieniądze teraz w r. 1938?

Z ofiarności publicznej! Tak przynajmniej mówi okólnik. Bardzo to ładnie i trudno odmówić, bo cel jest piękny.

Ale piękne cele mają zbiórki na F. O. N. i na F. O. M. i na budowę szkół i na Czerwony Krzyż i na Biały Krzyż, i na Ligę Morską i na Macierz Szkolną i na LOPP. i na rozmaite inne rzeczy.

A przecież najwięcej pomników stanie tam, gdzie było najwięcej walk w latach 1918 — 1920, a więc na ziemiach wschodnich, tu gdzie lud wiejski jest najbiedniejszy. Chłopi tutejsi w krótkim czasie będą całą inicjatywę traktować, jako chęć nałożenia na nich nowego podatku, a do pomników będą się odnosić co najwyżej obojętnie.

Czy wynika stąd, że nie trzeba wcale stawiać pomników. Bynajmniej, tylko nie tak. Nie urzędowo, nie z „zalecenia" ani „polecenia", ani „rozkazu".

Poprostu z przekonania. W przeciwnym wypadku narodzi się jeszcze jedna kwestja społeczna, kwestja pomników.

A Polska ma dużo większych zmartwień. Lepiej niemi się zająć.

S. Ł.

Senat uchwalił ustawę o układzie ze Stolicą Apostolską

i o praktyce lekarskiej na wsi

WARSZAWA PAT. Wczoraj przed południem odbyło się w obecności członków rządu z p. premjerem gen. Sławoj-Składkowskim na czele plenarne posiedzenie Senatu.

C. I. W. F.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o wojskowej akademji Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Komisja senacka poczyniła szereg zmian.

Ustawę przyjęto ze zmianami uchwalonemi przez komisję.

Sprawa ziem, kościołów i kaplic pounickich

SEN. RADZIWIŁŁ referował ustawę o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję. Mówca zaznaczył, że bardzo znaczna część tych ziem i budynków jest jeszcze dziś we władaniu cerkwi prawosławnej i nie stanowi przedmiotu tej ustawy. Rokowania ze stolicą apostolską doprowadziły w końcu do układu, których ustala stronę prawną do dzisiaj niedość wyjaśnioną. Tak np. osadnicy, między których rozparcelowano część tych ziem, nie mogą jeszcze uzyskać hipotecznego tytułu własności.

W dyskusji zabrał głos SEN ŁUCKI twierdząc, że projekt tej ustawy dotknął boleśnie całą ludność ukraińską na Chełmszczyźnie i Podlasiu..

Mówca uskarża się m. in. na zamykanie i burzenie cerkwi prawosławnych i wkońcu oświadcza, że nie może głosować za ustawą, ale nie będzie to protest przeciw decyzji Stolicy Apostolskiej, a tylko protest przeciw tym faktom, jakie mają miejsce, szczególnie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

SEN. MASŁOW zaznacza, że układ nie nasuwałby zastrzeżeń, gdyby sytuacja cerkwi prawosławnej w Polsce była prawnie unormowana.

Przy nieunormowanym prawnie położeniu cerkwi prawosławnej grozi nym może być zwłaszcza art. 6 omawianego układu, ponieważ może on pozbawić cerkwię prawosławną świątyń i majątków. Mówca oświadcza, że głosować będzie przeciw ustawie.

SEN. PETRAŻYCKI zwraca uwagę, że niezrozumiały jest pogląd sen. Łuckiego i sen. Masłowa, ponieważ główną treścią omawianej ustawy jest tylko wyrównanie krzywd i gwałtów, dokonanych przez rządy moskiewskie w stosunku do kościoła katolickiego. Mówca protestuje przeciw postawieniu przez sen. Łuckiego w jednej płaszczyźnie zamykania i pieczętowania cerkwi prawosławnych z paleniem tych cerkwi.

Co innego jest zamykanie cerkwi, kiedy ludność przeszła na katolicyzm, a co innego palenie, które jest aktem zbrodniczym.

Z przemówienia sen. Łuckiego możnaby wnioskować jakoby palenie odbywało się z błogosławieństwem administracji.

Naród polski jest głęboko religijny i szanuje inne wierzenia religijne, a administracja krew i z krwi i kość z kości narodu polskiego nie może popierać palenia cerkwi Przeciw temu zarzutowi kategorycznie protestuję. (oklaski).

Sprawozdawca SEN. RADZIWIŁŁ odpowiadając przedmówcom oświadcza m. in.: sen. Łucki wyraził się, że ustawa o ratyfikacji układu między Stolicą Apostolską a rządem polskim przejmuje jego całe społeczeństwo ukraińskie strasznym bólem. Jeżeli zestawimy te słowa z treścią ustawy, to wyniknie z tego zestawienia niewspółmierność uczuć i wyrazów

Na mocy tej ustawy kościół katolicki otrzyma 2.500.000 złotych w 4-procentowych obligacjach państwowych, oraz rząd polski umożliwia prawne ustalenie faktu, istniejącego od lat 18, że kościół katolicki jest we władaniu 9.000 ha.

Ustalenie tego faktu wykazuje rażącą niewspółmierność, że słowami o strasznym bólu, jaki rzekomo ma odczuwać społeczeństwo ukraińskie spowodu tej ustawy.

Wspomnieć również wypada, że SEN MASŁOW, którego znamy z czasów rosyjskich, wyraził się: zaborczy rząd rosyjski.

SEN. ŁUCKI, mówąc o Chełmszczyźnie, wyraził się, że ziemia została odebrana Ukraińcom i oddana obcym narodowościom nie Polaków w woj. lubelskiem jako obcą narodowość i zwroty te wyżej cytowane razić muszą każdego Polaka.

SEN. PETRAŻYCKI również w przemówieniu swojem nie poszedł słuszną drogą, mówiąc o wyrównaniu krzywd i gwałtów. Ustawa nie ma znaczenia wyrównania krzywd i gwałtów. Ani piędź ziemi, ani jednego kościoła ustawa nie odbiera żadnemu obrządkowi, a tylko reguluje istniejący chaos.

Ustawa dotyczy UKŁADU MIĘDZY RZĄDEM POLSKIM A STOLICĄ APOSTOLSKĄ, reprezentującą kościół katolicki wszystkich obrządków. Kościół prawosławny w tym układzie w grę nie wchodzi.

W głosowaniu Senat ustawę przyjął.

Finansowanie inwestycyj

Sprawozdawca sen. EVERT referował projekt ustawy o zmianie ustawy o finasowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 roku

W głosowaniu Senat ustawę przyjął. Sen Kleszczyński zreferował

PROJEKT USTAWY O ZABEZPIECZENIU PODAŻY PRZEDMIOTÓW POWSZEDNIEGO UŻYTKU.

Mówca zaznaczył, że ustawa daje ogromne uprawnienia ministrowi rolnictwa do regulowania cen i ingerencji w życie ekonomiczne. Jest właściwie uzupełnieniem ustaw potrzebnych i ich uporządkowaniem. Ustawa jest ramowa.

Niejednokrotnie ustawy mówią co innego, a inaczej są wykonywane. Mówi się często, że roporządzenia i okólniki doprowadzają ustawy do absurdu. Ostatnie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych do ustawy budowalanej wywołało ogólne oburzenie w całym kraju.

Ramowość ustawy wywołała zastrzeżenia w Sejmie i komisji Senatu, a proponowane poprawki zmierzają do ograniczenia ingerencji rządu i opinjowanie w sprawach cen przerzucają na samorządy gospodarcze.

SEN. BNIŃSKI zwraca uwagę, że trudność polega na tem, że nie mieliśmy dotychczas nastawienia na politykę ściśle produkcyjną. Istniał dawniej prymat polityki prokonsumenckiej. Obecna polityka rolna przedewszystkiem dba o postulaty socjalne i o przebudowę socjalną i o przebudowę agrarną, która przynajmniej w okresie przejściowym prowadzi do spadku produkcji. Przejście do podnoszenia produkcji wymaga gruntownej zmiany całej tej polityki.

Ustawę przyjęto w myśl wniosków komisji.

Inne ustawy

SEN. RYDEL referował ustawę o zmianie dekretu w sprawie regulowania gospodarki cukrowej i buraczanej.

Po dyskusji, w której zabierał również głos p. minister Poniatowski, w głosowaniu przyjęto wnioski komisji i z temi zmianami całą ustawę .

SEN WIERZBICKI referował nowele do rozporządzenia Prezydenta o regulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem, oraz obrotu hurtowego mięsem.

SEN. TROCKEćHEIM twierdzi, że ustawa ta nie wypływa z motywów gospodarczych, lecz jest wynikiem panujących nastrojów i zapowiada głosowanie przeciwko ustawie.

SEN DZIEDUSZYCKI mimo zastrzeżeń co do systemu przedkładania pewnych ustaw, wypowiada się za przedłożeniem rządowem.

W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty wraz z proponowaną poprawka.

SEN. GRAJEK referował projekt ustawy o przyjęciu ubezpieczelni krajowej w Poznaniu przez zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Ustawę przyjęto.

Praktyka lekarska

SEN. MODRZEWSKI zreferował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Mówca podkreślił, że zagadnienie uzdrowienia wsi jest oddawna troską min. op. społ. Departament służby zdrowia podjął myśl podzielenia państwa na rejony sanitarne pod kątem polepszenia możliwości bytowania ludności. Powstała myśl utworzenia ludowych domów zdrowia — ośrodków.

Ale młodzież niechętnie idzie na tereny wiejskie.

Departament zdrowia rozporządza placówkami lekarskiemi, których nie ma kim obsadzić. Na takiem podłożu powstał obecny projekt ustawy.

Celem jego jest, między innymi, przełamanie psychiki młodych lekarzy przez zbliżenie ich do wsi i wykazanie im, że tam zdobędą prędzej należne stanowisko i pole twórczej pracy.

Ci, którzy mieliby zastrzeżenia przeciw projektowi ustawy, powinni pamiętać, że zagadnienie zdrowotnej polityki

(Dokończenie na str. 6-ej)

Paryż tańczy na bulwarach

Święto 14 lipca przededniem wizyty króla Jerzego VI

PARYZ, Pat. Uroczystości i zabawy, związane z dniem święta narodowego, które rozpoczęły się wczoraj po południu, przybrały charakter wstępu do uroczystości, organizowanych na cześć angielskiej pary królewskiej z okazji jej wizyty w Paryżu.

Na skrzyżowaniach ulic i na placach rozpoczęły się tańce już o godz. 18,30, tak, że autobusy, udekorowane chorągwiami francuskiemi i angielskiemi, musiały zmienić trasę. Dekoracja i iluminacja miasta jest znacznie bogatsza, niż w latach ubiegłych.

Wszędzie obok sztandarów francuskich powiewają sztandary o barwach angielskich. Przez miasto przeciągnął capstrzyk z pochodniemi, który zatrzymał się przed ratuszem, gdzie wywołał entuzjazm tłumów. Na ulicach miasta i licznych balach ludowych tańce będą się odbywały do rana.

Cenzura w Bułgarji zniesiona

SOFJA, Pat. Minister sprawiedliwości złożył parlamentowi projekt ustawy prasowej, która znosi w zasadzie cenzurę, wprowadzoną po przewrocie 19 maja 1934 r. Niemniej jednak projekt ustawy przewiduje kontrolę prasy w pewnych wypadkach, kiedy interesy państwa są zagrożone i przewiduje za przestępstwa prasowe ciężkie kary więzienia.

Nowa kara rumuńska — zsyłanie do klasztorów

BUKARESZT, Pat. Dwunastu członków gwardji żelaznej, w czem 4 kobiety, zostało zesłanych na przymusowy pobyt do rozmaitych klasztorów. Wobec kobiet, należących do ugrupowań skrajnie prawicowych, zastosowano po raz pierwszy tego rodzaju represje.

Kobiety zostały zesłane do klasztoru Suzara, w odległości 100 klm. od Bukaresztu, mężczyźni do Ciup. Czas pobytu w klasztorze ustalony został na 1 rok.

Z.S.S.R. przygotowuje się do spisu ludności

MOSKWA, Pat. Jak donosi prasa, prace przygotowawcze do powszechnego spisu ludności w ZSRR., jaki ma być przeprowadzony w styczniu 1939 r., prowadzone są w bardzo szerokim zakresie. Urządzane są mapy rejonów, plany miast oraz schematyczne mapy obszaru każdej rady miejskiej. Spis miast i osiedli został już sporządzony, lecz po sprawdzeniu okazało się, że wiele miejscowości opuszczono. Jak się okazuje, do przeprowadzenia tej pracy brak jest ludzi. Np. na Ukrainie nie są obsadzone stanowiska 6 kierowników komisyj ewidencyjnych. Do komisyj tych mają być wciągnięci agitatorzy, którzy byli powołani do przeprowadzenia wyborów.

Straszne zderzenie samochodu z pociągiem

PIĘĆ OSÓB ZABITYCH

KIELCE, Pat. W środę, dnia 13 lipca o godz. 19,35 pociąg pośpieszny, zdążający od strony Wierzbnika, pow. iłżeckiego, do Ostrowca, pow. opatowskiego, na przejeździe kolejowym Kołków w Brodach, najechał na samochód sanitarny Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu, którym jechało 5 osób.

Samochód został rozbity doszczętnie i wleczony przez pociąg na przestrzeni 1 kilometra. Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu. Części ciał ludzkich zostały porozrzucane na torze na przestrzeni półtora kilometra.

Zabici zostali: Wacław Kowalski, szofer samochodu, Stanisław Gruszczyński, woźny Ubezpieczalni Społ. w Wierzbniku, Franciszek Gąsior, dozorca Ubezpieczalni Społ. w Wierzbniku, Marjan Szczebalski, sanitarjusz Ubezp. Społ. w Wierzbniku i Antoni Domański, chory mieszkaniec Ostrowca.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo - śledcze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 14 lipca 1938 roku

DEWIZY: Belgja 90.05 90.27 89.83; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.00 — 100.25 99.75; Amsterdam 292.40 293.14 291.66; Kopenhaga 116,95 117.25 — 116.65; Londyn 26.18 26.25 26.11; — N. Jork 530 3/4 532 529 1/2; N. J. kabel 530 7/8 532 1/8 529 5/8; Oslo 131.93 131.27; Paryż 14.71 14.81 14.61; Praga 18.43 18.48 18.38; Sztokholm — 135.25 135.59 134.91; Zurych 121.50 — 121.80 121.20; Włochy 28.02 27.88; — Helsingfors 11.57 11.60 11.54; Montreal 528 3/4 526 1/4; Tel Aviv 26.25 — 26.11. Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 90.27 89.80; Dolary amer. 530 527 1/2; Dolary kanadyjskie 527 524 1/2; Floreny holend. 293.14 291.40; Franki franc. 14.81 14.51 Franki szwajc. 121.80 121.00; Funty angielskie 25.00 26.09; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Korony czeskie 15 12; — Kor. duńskie 117,25 116.40; Kor. norweskie 131.93 130,95; Kor. szwedzkie 135.59 134.60; Liry włoskie 22.90 — 22.00; Marki fińskie 11.60 11.30; Marki niem. 80 74; Marki niem. srebrne 105 99; Tel Aviv 26.20 25.95;

AKCJE: Bank Polski 127 1/2; Węgiel 318 1/2; Lilpop 81 80 1/2; Modrzejów 13 3/4; Norblin 90, Ostrowiec 58; Starachowice 38; Haberbusch 47 1/2; Nieco słabsza.

PAPIERY PROC.: wewnętrzna 67,38 mwest. pierwsza em. 84, druga 83, serje nie notowane. dolar. premj. 42; konsolidacyjna 67 1/2 67 67 1/4; 8 proc. ziemskie dol. kupon 13.79; 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 65.13 65.00; 4 i pół proc. Warszawy 78 1/2; 5 proc. Warszawy stare 82 1933 rok 75 74 1/2 5 proc. Łodzi 1933 rok 68 67 3/4; — 5 proc. Radomia 1933 rok 62 1/2; — 8 proc. szkolna 76 1/2; 6 proc. obl. Warszawy 1926 rok 6 em. 76 1/2; ósma i dziewiąta em. 74 1/2. Dla pożyczek i dla listów nieco słabsza.

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 15 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 17.00 „Co interesuje słuchaczy" — pog. Adama Wyleżyńskiego. 17.10 Zapomniane tańce. 17.20 Pogadanka muzyczna Stanisława Węsławskiego. 17.55 Program na sobotę. 21.00 Czytanki wiejskie: „Katarynka" — nowela Bolesława Prusa. 22.00 Wileńskie wiadomoci sportowe. 22.05 „Wycieczki i spacery" — prowadzi Eugenjusz Piotrowicz. 22.10 Drobne utwory fortepianowe Franciszka Schuberta. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Piątek, dnia 16 lipca 1938 roku

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „A ty panie Pabjanie" — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. (ze Lwowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Sąd pod turniami" — feljeton. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 „Tajemnicze promieniowanie" — pogadanka. 18.10 Koncert solistów. — 18.45 Kronika literacka w opracowaniu Romana Zrębowicza. 19.00 Audycja w wyk. harcerzy norweskich, 19,20 Pogadanka aktualna, 19,30 „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywkowy. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi 21.10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski". Audycja. — 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku angielskim.

Sobota dnia 16 lipca 1938 r.

6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Teatr Wyobraźni. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandji — feljeton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" — pogadanka. 19.00 Arje i pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Po szklaneczce do piosneczki" — audycja wokalna. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Polska Kapela Ludowa. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek". 23.00 Ostanie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

SENAT UCHWALIŁ USTAWĘ
o praktyce lekarskiej na wsi

(Początek na str. 5-ej)

w dobie obecnej jest zagadnieniem obronności państwa.

Zastrzeżenia, wypowiadane przez świat lekarski, znalazły wyraz w proponowanej przez komisję rezolucji wzywającej rząd do zapewnienia odpowiednich warunków lekarzom, wyjeżdżającym na wieś i zabezpieczenia dla studentów medycyny stypendjów z tem, że będą one odpracowywane w praktyce wiejskiej.

Rezolucja wzywa również rząd do podniesienia wsi pod względem kulturalnym i zdrowotnym oraz do zwolnienia od podatków państwowych i komunalnyrh lekarzy w okresie, w którym odbywają praktykę na wsi.

SEN. ŚLIWIŃSKI zaznacza, że sprawa jest trudna i skomplikowana. Powstaje pytanie, dlaczego prowincji naszej mamy dostarczyć element pod względem fachowym najmniej doświadczony? (Oklaski).

Skoro projektodawcy nie cofnęli się przed przymusem, dlaczegoż nie zastosowali go do starszych lekarzy mających dużo doświadczenia i często duże dochody, które pozwoliłyby im pędzić życie na głuchej prowincji w sposób dostatni. (Oklaski). Mówca uważa że w Polsce mamy za dużo wszelkiego rodzaju przymusów (oklaski). Zdaniem mówcy ustawa nie jest dostatecznie przemyślana i dlatego wnosi o ponowne odesłanie jej do komisji.

SEN. DOMASZKIEWICZ wskazuje, że ustawa ma charakter doraźny.

SEN. RADZIWIŁŁ oświadcza m. in.: my którzy stykamy się z ludnością wiejską, wiemy, jak szeroko na wsi rozpowszechniona jest nieufność do medycyny. Młody lekarz, udając się na wieś pod przymusem, spewnością chętnie tam praktykować nie będzie i, jak uczeń w szkole, będzie liczył dni i godziny, dzielące go od końca przykrego przymusu. Sądzę, że w takich warunkach nie będzie pracował ideowo i nie ludzkiem by było wymagać od niego entuzjazmu.

A druga kwestja — to doświadczenie lekarzy. Z tego co się słyszy i co odbiło się echem w dyskusji Sejmu i Senatu o stosunkach na naszych wszechnicach — nie można wysnuć optymistycznej oceny o wiedzy zdobytej przez młodzież. A w zawodzie lekarskim ten ujemny rezultat odbije się stokroć silniej niż w innych zawodach. Brak doświadczenia lekarskiego u młodego lekarza odbije się katastrofalnie na osobie leczonej i mam wątpliwość, CZY WYSYŁANIE MŁODYCH LEKARZY NA WIEŚ BĘDZIE ZBAWIENIEM DLA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ. Dlatego wypowiadam się za odesłaniem projektu ustawy do komisji w celu ponownego rozpatrzenia.

Projekt ustawy i rezulucja zostały przyjęte.

WYBORY SAMORZĄDOWE

Jak ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany był przez Senat rządowy projekt ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Sprawozdawca SEN. SIEMIĄTKOWSKI podkreślił, że ustawa jest wynikiem kompromisu. Nowością jej jest głosowanie na osoby, a nie na listy. Do minuje cecha zapewnienia czystości wyborów, przejrzystość przepisów i dostateczne czasokresy dla przygotowania się społeczeństwa. Uczyniono zarzut, że wybory do rad gminnych i powiatowych są pośrednie, ale trzeba zaznaczyć, że dość smutny byłby los społeczeństwa, w którym panowałaby zasada, że do wszystkich bez wyjątku reprezentacji muszą być wybory powszechne i bezpośrednie.

SEN. DYCKIEWICZ zaznacza, że do projektu omawianej ustawy zgłosił szereg poprawek.

Następnie przemawiał wiceminister Korsak.

W głosowaniu zostały przyjęte wszystkie poprawki komisji wraz z poprawkami do art. 5 przeciwko którym wypowiedział się p. wice minister Korsak.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa".

Skład Główny: Księgarnia Św. Wojciecha. Cena 4 zł.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Czas skończyć z barbarzyństwem

I znów w poczytnem piśmie WPana ukazała się w dniu 7. b. m. wzmianka o „kolejnym występie hycla", a w dniu 25. VI b. r. notatka Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, z której wynika, że T-wo dawno już poczyniło odpowiednie kroki w kierunku unormowania sprawy barbarzyńskiego łapania psów przez hycla, składało memorjały do odnośnych władz, lecz wszystko to pozostało bez echa!

Należy przypuszczać, że członkowie Zarządu Miejskiego nigdy nie byli świadkami „występów hycli" i żaden z nich nie był w rakarni, — w przeciwnym razie sprawa byłaby dawo unormowana.

A sprawa ta nie jest tak błahą, jak sądzą widocznie władze miejskie. Czyż nie wpływa to ujemnie na kształtowanie się charakteru i usposobienia dziatwy, która przygląda się makabrycznym scenom łapania, inscenizowanym tak często o każdej porze dnia przez hycla. Przecież takie widowiska, mrożące krew w żyłach człowieka kulturalnego i wywołujące rumieniec wstydu, demoralizują młodzież, budząc w niej dzikie instynkty, drzemiące w każdym z nas gdzieś niby daleko, a w rzeczywistości tak blisko!

Mam przed sobą Statut T-wa Opieki nad Zwierzętami, w którym na samym wstępie podane jest Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 roku o ochronie zwierząt, ogłoszone w Dz. U. R. P. z dnia 24 marca 1928 r. poz. 332 — które jest za długie, aby cytować całe, a które np. w Art. 1 mówi, że: „znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione. Za zwierzęta w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo i... t. p.".

Czyżby więc odnośne czynniki, powołane do przestrzegania tego rozporządzenia, nie uważały za właściwe wcielić je wreszcie w życie i pilnie przestrzegać?

U nas w Polsce dziwnie się wogóle odnosi większość społeczeństwa do zwierząt, uważając jakoby za ujmę i jakiś wstyd traktowanie ich z sercem, po ludzku. A myślę, że kto w stosunku do zwierząt nie będzie litościwym, nie będzie miał serca i na niedolę ludzką. We Włoszech np. na ścianach wielu domów widnieje wypisane wielkiemi literami hasło, rzucone przez Mussoliniego: „Kto znęca się nad zwierzętami — nie jest godzien być Włochem!".

W książce ppłk. S. Błockiego „Nasze psy" czytamy, że „we Włoszech powstaje projekt stworzenia „ligi właścicieli psów" celem ochrony psa przed barbarzyństwem jednostki ludzkiej i przed urzędowemi szykanami władz administracyjnych (sprawa kagańca i smyczy). „Po wojnie światowej Francja uczciła zasługi „psa bohatera" pomnikiem! Bo w wojnie światowej zalety psa zajaśniały w całej pełni, a rola jaką odegrał jako sanitarjusz - zwiadowca lub przynoszący meldunki w huraganowym ogniu, okazała się tak wielka, że obecnie wszystkie armje wprowadzają psa, jako nieodzowną jednostkę w boju i w pewnych służbach pomocniczych".

Mam wrażenie, że do unormowania tej bolączki w Wilnie nie może być powołanyi ktoś jeden, — tu potrzebne jest zgodne porozumiennie wszystkich miarodajnych czynników, jak Magistratu m. Wilna, Starostwa Grodzkiego, Urzędu Wojewódzkiego i Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. — Wspólnemi dopiero siłami, przy dobrych chęciach wszystkich można będzie sprawę łapania psów przez hycla, sprawę ochrony konia, unormować i postawić na należytym poziomie. Tylko nie należy przewlekać i odkładać ad infinitum!

Z. Z.

W terenie i na torach

MUSIMY DBAĆ O NARYBEK SPORTOWY
Dlaczego junjorzy Wilna przegrali w Grodnie

Z junjorami jest zawsze dużo kłopotów. Trzeba ustalać ich lata wypisywać legitymacje i sięgać do ksiąg metrycznych, żeby udowodnić, że rzeczywiście drużyna składa się z junjorów, a nie z ludzi staszych wiekiem.

Z tego powodu było szereg najrozmaitszych, powiedzmy nieraz zabawnych scen, lecz, biorąc z punktu widzenia wychowawczo-moralnego, to nie można tego inaczej nazwać, jak nadużyciem.

Po powrocie junjorów wileńskich z Grodna, którzy przegrali 0:5, gracze i kierownictwo, porażkę poniesioną w Grodnie usprawiedliwiali właśnie tem, że przeciwnicy nie byli dziećmi, a piłkarzami, którzy dawno przestali być junjorami.

Dalecy jesteśmy od gołosłownych posądzeń zawsze nam bardzo miłych sportowców Grodna. Jesteśmy przekonani, że nigdy żaden z nich nie dopuściłby do tego, żeby zamieniać komuś legitymację i zmniejszać ilość lat.

Grodnianie zwyciężyli zasłużenie. Wygrali 5:0 z drużyną, która nie potrafiła strzelić przynajmniej honorowego goala.

A teraz zestawmy wynik grodzieński z uzyskanym na początku sezonu wynikiem, osiągniętym przez piłkarzy wileńskich w Warszawie. Przed meczem z Irlandją junjorzy wileńscy potrafili zremisować z reprezentacją junjorów Warszawy 1:1.

0:5 i 1:1.

Spadek formy. Brak treningu, a może nawet brak tych juniorów którzy teraz zaawansowali nietyle wynikami, ile wiekiem swoim do wyższej klasy.

Cieszymy się, że Grodno wygrało. Może ta przegrana podziała na ambicję młodych piłkarzy wileńskich, którzy zaczną solidniej trenować i rzucą wyzwanie kolegom swoim z nad Niemna. Może warto pomyśleć o tem, żeby organizować rok rocznie mecze międzymiastowe juniorów. Mecze te mogłyby się odbywać przed poważniejszemi spotkaniami piłkarskiemi. Junjorzy korzystaliby z tego bardzo, a tradycja robiłaby swoje.

Chcąc mieć dobrze grających junjorów, trzeba umieć ich trenować i wychowywać, gdyż inaczej nie warto wogóle marzyć o postępie piłkarstwa wileńskiego.

Klub, który nie posiada junjorów, skazany jest na zagładę, a takim klubem na terenie Wilna jest niestety Ognisko K.P.W., który jeśli nie postara się o junjorów, to siłą rzeczy, opierając się na statucie P.Z.P.N., będzie musiał zgodzić się z degradacją z klasy „A" do klasy „B", co nie będzie związane z wielką przyjemnością.

Junjorzy, to podstawa pracy społecznej w sporcie. Dla wyników chociażby tej pracy warto pracować.

W piłkarstwie wyniki pracy są może bardziej widoczne, niż w innych dziedzinach życia sportowego, nieobjętego tak ściśle określonemi ramami statutu, który wyraźnie zastrzega i kładzie nacisk na wychowanie tego, powiedzmy, narybku sportowego.

Tu szukać trzeba korzeni głęboko wrośniętych zagadnień istnienia rodzin sportowych w klubach.

Są przecież w Polsce kluby, które tradycje swoje przekazują z pokolenia na pokolenie i to jest piękne, i to jest szlachetne i wzniosłe. Tacy „Czarni" ze Lwowa, a „Pogoń, czy Cracovia.

Trzeba wychowywać młodzież w duchu wzniosłych haseł klubowych i umieć młodzież przywiązać do barw klubowych, a wówczas będziemy mogli być spokojni o losy naszego sportu — społecznego.

Wyniki — wynikami. Rekordy — rekordami, a praca społeczno - wychowawcza — pracą. W klubie musi się znaleźć kawałek przynamniej, dachu nad głową i dla tych, którzy nie mogą z tych czy innych względów czynnie uprawiać sportu, jak również i dla tych, którzy marzą o karjerze zawodniczej.

A u nas w Wilnie i w większości innych miast w klubach sportowych są tylko ci, którzy uprawiają sport czynnie. Brak natomiast starszego społeczeństwa. To się mści. To jest anormalny objaw. Trzeba zmienić oblicze klubów sportowych, a wówczas zyska na tem dobro sprawy sportowej.

Rzecz oczywista, że błędów tych nie da się odrobić ani przez miesiąc, ani też przez rok. Trzeba pracować systematycznie i wytrwale. Chcąc jednak dojść do pewnych wyników w pracy, trzeba mieć dobrze i rozumnie skrystalizowany program. Trzeba wiedzieć jakie są to cele do czego się dąży. Nie trzeba z tego robić jakiejś tajemnicy, jak nie można również załamywać się psychicznie po doznanem niepowodzeniu, względnie upajać się rozkoszą zwycięstwa.

Chcąc być wytrwałym — trzeba być silnym, a w sporcie silniej si powinni wspomagać słabszych i na kanwie tej współpracy— trzeba umieć wyszywać złotemi nićmi słowa zadowolenia — radości życia!

Dobry sportowiec powinien być przedewszystkiem optymistą pełnym wiary w swe wiasne siły, a wówczas łatwiej łamać będziemy przeszkody i znacznie krótsza wyda się nam droga, po której idziemy ku wytkniętym celom.

Jarwan.

—::—::—

POLACY ZGŁOSZENI DO PŁYWACKICH MISTRZOSTW EUROPY

W sierpniu b. r. odbędą się w Londynie pływackie mistrzostwa Europy. Do udziału w zawodach zarząd PZP zgłosił czołowych naszych pływaków a mianowicie:

Heidricha, Karliczka, Marza, i drużynę piłki wodnej.

LEKKOATLECI POLSCY ZAGRANICĄ

W najbliższym czasie projektowane są następujące wyjazdy naszych lekkoatletów zagranicę:

W Berlinie 19 b. m. startować mają: Sołdan, Gassowski i Walasiewiczówna. Jak wiadomo Walasiewiczówna przyjeżdża do kraju w nadchodzącą niedzielę.

Na zawodach międzynarodowych w Londynie 30 i 31 b. m. wystąpić mają Gassowski i Gierutto.

Wreszcie w Sztokholmie 20 bm. udział w zawodach międzynarodowych wezmą Noji i Gierutto.

Przed mistrzostwami Polski w pływaniu

W jednym z ostatnich numerów omówiliśmy konkurencje panów przed mistrzostwami Polski w pływaniu, skolei prezentujemy konkurencje pań.

Na 100 i 400 m. st. dow. rozegra się ciekawy pojedynek między Kratochwilówną a Dawidowiczówną. Obie uzyskują czasy lepsze od rekordów Polski i obie prawdopodobnie pobiją rekord po raz drugi. Prawdopodobnie nie zagrozi im ani Hellerówna, ani też Matterówna.

W stylu klasycznym Bollówna jest bezkonkurencyjna i chodzi tu o to, by zdobyła się tylko na uzyskanie jak najlepszego czasu. Drugą będzie prawdopodobnie Niedobecka, gdyż następne skolei poznaniarka Kaźmierczakówna, pomorzanka Szumiłowska, czy też Pioszczykówna ustąpią miejsca rutynowanej zawodniczce.

Na 100 m. st. grzb. należy oczekiwać od Banaszewskiej nowego rekordu, tem bardziej, że będzie ona dopingowana przez Fonfarównę i Dawidowiczównę.

Skoki przedstawiają się bardzo ciekawie tak w konkurencji panów, gdzie Maerz znajduje się w szczytowej formie, jak i pań, gdzie dr. Pietrzykowska i Szczepańska, obie mistrzynie Polski są niezagrożone w swej pozycji i znajdują się w bardzo dobrej formie.

Co do następnych zawodników w skokach — to sprawa pozostaje otwarta.

Kajakarze litewscy chcą zwiedzić jezioro Narocz

Zarząd P.Z.K.. otrzymał w bardzo serdecznym tonie utrzymane pismo od kajakowego związku litewskiego, w którem związek ten zapowiada przyjazd do Polski kilkunastu kajakowców litewskich w sierpniu r.b.

Kajakarze litewscy zamierzają przedewszystkiem bawić nad Naroczem.

GIGANTYCZNE PROJEKTY OLIMPJADY W TOKIO
Które nie będą narazie zrealizowane

Rada miejska m. Tokjo zatwierdziła oficjalnie wszystkie projekty planów budowy urządzeń olimpijskich na rok 1940. Budżet poszczególnych budowli olimpijskich przedstawia się następująco:

Główny stadjon olimpijski — 567 milj. yen.

Pływalnie — 136 milj. yen.

Wioska olimpijska — 12 milj. yen.

Stadjon kolarski — 47,5 milj. yen.

Hala bokserska — szermiercza i ciężko atletyczna — 188 milj. yen.

Budowa głównego stadjonu olimpijskiego rozpocznie się w październiku b. r. i ukończona zostanie w lipcu 1940 roku. Budowa pływalni rozpoczęta zostanie w październiku r. b. i ukończona w marcu 1940 r. Stadjon kolarski już został rozpoczęty, ukończony zostanie we wrześniu 1939 r. Wreszcie wieś olimpijska rozpoczęta zostanie w styczniu 1939, zakończona w marcu 1940.

Natomiast Komitet Doradców Propagandy Olimpijskiej przy Japońskim Komitecie Olimpijskim postanowił wzmóc międzynarodową propagandę na rzecz Igrzysk Olimpijskich w 1940 r. w Tokjo. M. in. postanowiono:

1) wysyłkę wiadomości codziennych do prasy zagranicznej,

2) miesięczne wydawnictwo olimpijskie w 3-ch językach,

3) wydanie afiszów olimpijskich,

4) wydrukowanie specjalnych pocztowych znaczków olimpijskich,

5) wydanie w sześciu językach specjalnych prospektów ilustrowanych, obejmujących opis Tokjo, Japonji, środków podróży do Japonji i t. d.

Przed meczem Niemcy — Francja
o puhar Davisa

Jak wiadomo, w dniach 22—24 bm. rozegrany zostanie w Berlinie mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Francji i Niemiec.

Obie drużyny ustaliły już swoje składy reprezentacyjne, a mianowicie:

Francja: Boussus, Destremau, Leeuer i Petra,

Niemcy: Henkel, Metaxa, Rodl, i Goepfert.

Farr i Braddock chcą walczyć ze Schmellingiem

Powracający z Ameryki Max Schmelling oświadczył w Cherbourgu dziennikarzom, że otrzymał wyzwanie od dwóch bokserów: Farra i Braddocka.

Na Schmellinga jakoby wywiera wpływ żona, która zabrania mu walczyć.

Z życia katolickiego

REALIZACJA „VOTUM DZIĘKCZYNNEGO WILEŃSZCZYZNY“ ZA „CUD NAD WISŁĄ

WILNO. — Przy szosie niemenczyńskiej, tuż za Pośpieszką, na jednem z tamtejszych wzgórz, od 2 lat jest realizowane przez społeczeństwo wileńskie „Votum Dziękczynne“ Ziemi Wileńskiej za „Cud nad Wisłą“ w postaci świątyni pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej i klasztoru o.o. Redemptorystów. Kaplicę, mogącą pomieścić przeszło 1000 wiernych, wybudowano jeszcze w roku ub., a w początkach bieżącego lata całkowicie ją wykończono. Obecnie korzysta z niej ludność katolicka z Pośpieszki, Wołokumpji i innych miejscowości. Ostatnio wybudowano również i klasztor. Jest to budynek jedno piętrowy, murowany, zaopatrzony w światło elektryczne, wodociągi i kanalizację; znajdzie w nim pomieszczenie 9 ojców i 12 braci. W tych dniach do nowozbudowanego klasztoru przeniesli się pierwsi o.o. Redemptoryści i zamieszkali tam . (r.)

WIZYTACJE AKCJI KATOLICKIEJ W POW. BRASŁAWSKIM I ŚWIĘCIAŃSKIM

Podajemy poniżej rozkład wizytacyj Akcji Katolickiej, które z ramienia Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie przeprowadzi ks. G. Pilecki w powiatach święciańskim i brasławskim. W ciągu bież. mies. zwizytowane zostaną organizacje katolickie w następujących parafjach: 18 bież. mies. o godz. 10 rano w Połusze, 19 b.m. o godz. 10 r. w Przyjaźni, 20 b.m. o godz. 10 r. w Duksztach Kolejowych, 21 b.m. o godzinie 10 r. w Rymszanach, 22 b.m. o godz. 10 r. w Gajdach, 23 b.m. o godzinie 10 r. w Dryświatach, 24 b.m. o godz. 9 r. w Tvłży, a o godz. 13 w poł. w Turmontach, 25 bm. o godz. 10 r. w Smołwach, 26 bm. o godz. 10 r. w Mierzenach, 27 o godz. 10 r. w Pelikanach, 28 o godz. 10 r. w Opsie, 29 o godz. 10 r. w Widzach, 30 o godz. 10 r. w Dalekiem, 31 o godz. 9 rano w Zamoszu, a o godz. 13 w Belmoncie. W czasie wizytacji, w poszczególnych miejscowościach będzie bawić objazdowe kino katolickie, wyświetlając wszędzie filmy treści religijnej. (r.)

WIELKI ZLOT — DOŻYNKI W LIDZIE

Młodzież katolicka obojga płci w Lidzie, zrzeszona w Katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży, w tych dniach rozpoczęła przygotowania do wielkiego „zlotu — dożynek“, które odbędą się w Lidzie w dniach 14 i 15 sierpnia roku bież. W uroczystościach weźmie udział młodzież katolicka dekanatu lidzkiego. (r.)

WIZYTACJA PASTERSKA ARCHIDJECEZJI

Dalszy ciąg wizytacji kanonicznej archidjecezji wileńskiej, zapoczątkowanej lustracją parafji oszmiańskiej, rozpocznie się w dniu 24 bież. mies. W tym dniu ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski zwizytuje o godz. 10 r. parafję w Oranach, 28 bm. Arcypasterz uda się do Bobrowszczyzny, a 31 dokona wizytacji w Nowej Wilejce. (r).

WYJAZD PIELGRZYMKI LIDZKIEJ

Dziś opuściła Wilno pielgrzymka ludności katolickiej z Lidy, udając się spowrotem do Lidy. Lidzianie, w czasie swego pobytu w Wilnie, odbyli pielgrzymkę do Kalwarji, oraz zwiedzili zabytki miasta (r.)

WYJAZD PIELGRZYMKI Z BALINGRÓDKA

Wczoraj opuściła Wilno pielgrzymka katolicka z Balingródka. Należy przytem wyjaśnić, iż uczestnicy jej, po przybyciu do Wilna, pieszo przeszli przez miasto, zaś wozy, któremi przyjechali, posuwały się za nimi. (r.).

Choroby jelit. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa“** działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie. Zapytajcie waszego lek. 3160

MOTORYZACJA DROGOMISTRZÓW BRASŁAWSKICH

BRASŁAW. Wobec udzielenia przez Wydział Powiatowy w Brasławiu zaliczki bezprocentowej i długo terminowej drogomistrzom na zakup motocykli, wszyscy drogomistrzowie nabyli już motocykle, przez co uprawniony zostanie nadzór nad drogami i co też przyczyni się do podniesienia stanu dróg dróg w powiecie.

ODCIĘCIE WISIELCA

BARANOWICZE. W Rusinowiczach gm. jastrzębowskiej, w dniu 11 bm powiesił się w chlewie szkolnym 31-letni Grzegorz Burycz, b. gminny dozorca drogowy. Przypadkowo spostrzeżono wisielca i po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócono go do przytomności, poczem odwieziono do szpitala. Powodem usiłowania popełnienia samobójstwa było wymówienie Buryczowi pracy.

Piękne wydawnictwo T-wa Farmaceutycznego

WILNO. Polskie T-wo Farmaceutyczne chcąc uczcić 100 rocznicę śmierci Jędrzeja Śniadeckiego, wydało „Inwentarz Zakładu Chemicznego dawnego Uniwersytetu Wileńskiego“.

Książka ta zasługuje na szczególniejszą uwagę nietylko ze względu na swoją wartość naukową, ale i jako wyjątkowo piękny dorobek polskiego bibljofilstwa.

Stroną artystyczną tej świeżo wydanej książki, która wyszła z zakładów graficznych Marjana Drabczyńskiego w Warszawie, kierował malarz i grafik Tadeusz Gronowski. Portret Jędrzeja Śniadeckiego z rysunku prof. Ludomira Ślendzińskiego, rylca prof. Jerzego Hoppena, umieszczony został przed kartą tytułową, której litery i ramki stylowe imitują pierwszą ćwierć zeszłego wieku. Docent USB dr. Janusz Pajewski czuwał nad zachowaniem w druku ówczesnej pisowni. Książka powstała z inicjatywy prof. Kazimierza Sławińskiego, który należycie ocenił rps. p.t. „Inwentarz Zakładu Chemicznego“ i ogłosił go drukiem w „Archiwum [illegible]ji i Filozofji Medycyny“, wychodzące pod redakcją prof. Wrzoska w Poznaniu.

Warszawa Wilno i Poznań złożyły się na ten cenny druk, odpowiadający wymaganiom najwybredniejszych bibljofilów.

KOMISJA POBOROWA

WILNO. Starostwo grodzkie wileńskie komunikuje, że w dniu 16 bm. odbędzie się ostatnia komisja poborowa dla absolwentów szkół średnich i równorzędnych. Komisja ta będzie urzędowała przy ul. Ostrobramskiej 25 od godz. 8 rano. W związku z tem wszyscy absolwenci, którzy dotychczas nie stawili się na komisję poborową, winni spełnić ten obowiązek na ostatniej komisji i stawić się na niej w dniu 16 bm.

ZEBRANIE WILEŃSKIEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

WILNO. 12 bm. w lokalu przy ul. Archanielskiej 64 odbyło się walne zebranie stowarzyszenia „Ochotnicza straż pożarna m. Wilna“. Prezes Biliński złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności straży ochotniczej Wilna, zaznaczając, że straż, mimo duże trudności, zdołała odremontować dom przy ul. Archanielskiej 64, uruchomić pogotwie pożarne, nabyć syrenę kosztem zł. 1.500. Na zebraniu uchwalono budżet na rok 1938 - 39 oraz plan działalności. Ponadto dokooptowano do zarządu trzech członków.

TEATR MIEJSKI **NA POHULANCE**

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

„MIŁA RODZINKA“

Ceny propagandowe

Szlachcic na zagrodzie
nie równy dziś wojewodzie

(a) Onegdaj przed dworcem kolejowym w czasie odejścia pociągu pośpiesznego do Warszawy panowało niezwykłe podniecenie. Około 10-ciu policjantów uwijało się tam i siam z rozwichrzonemi włosami, z dzikim wzrokiem i spotniałemi twarzami.

Stróże porządku gorączkowo wydawali różne „zarządzenia“ nie wiedząc dokładnie nieraz poco. Powodem tej niezwykłej gorliwości była obecność p. wojewody, który „w otoczeniu“ satelitów stał na peronie uśmiechnięty i rozmawiał z jakąś damą. Za nim w przyzwoitej odległości sekretarz trzymał duży bukiet kwiatów. A tymczasem przed peronem działy się rzeczy niezwykłe. Krzyki policjantów mieszały się z wrzaskami dorożkarzy, samochody zmuszano do przejeżdżania natychmiast. Właśnie nadjechało auto osobowe i zanim pasażer zdążył z niego wysiąść, przyskoczył rozgorączkowany policjant i rozkazał przejeżdżać. Ciekawe, w jaki sposób, chyba kosztem pasażerów, którym musieliby połamać nogi skacząc z samochodu na bruk i kosztem walizek, któreby trzeba było wyrzucać przez okno dla szybkości.

Ciekawe dlaczego ten rwetes, co szkodzą samochody p. wojewodzie, który jako dobry „włodarz“ powinien dbać o wygodę obywateli, a nie otaczać się atmosferą, jaka panuje chyba tylko w czasie przejazdu dygnitarzy na miarę Hitlera czy Mussoliniego?

W każdym razie w 5 minut po odjeździe wojewody zniknęli policjanci, samochody mogły stać godzinami przed peronem i niktby tego nie zauważył.

—::—::—

Paraliż pracy dobroczynnej
na terenie Wilna

(a) Pamiętamy wszyscy kłopoty p. Brensztejnowej z jej żłóbkiem, potem SS. Szarytek, wreszcie organizacji „Chleb dzieciom“, istniejącej od klikunastu lat, która musiała się zlikwidować istotnie dzięki temu, że budżet roczny wynosił zaledwie kilka tysięcy zł., gdy dawniej liczył kilkadziesiąt tysięcy. Czemu należy przypisać ten upadek pracy dobroczynnej? Ci, co się tem bliżej zajmują, znaleźli kilka przyczyn dla wytłumaczenia tego zjawiska.

Przedewszystkiem zło poszło stąd, że organizacjami dobroczynnemi zaczęły się zajmować organizacje o charakterze politycznym. Organizowano np. choinkę i zapomocą odpowiedniej propagandy zobowiązywano rozmaite instytucje (np. banki) do opłat. Rzecz prosta, że każdy kto już raz jakąś sumę przeznaczył na cele charytatywne, drugi raz nie da, w ten sposób podrywało się pracę trwałą, dzięki jednorazowym, dorywczym wysiłkom.

Drugą przyczyną są kwesty uliczne na organizacje wyższych użyteczności, które uniemożliwiają kwestowanie na inne cele, bo Starostwo nie udzieli pozwoleń.

Trzecią bolączką są zbyt drobne subsydja. Zarząd Miejski daje na prowadzenie ochronki po 40 gr. za każde dziecko, wobec tego te instytucje dobroczynne, które nie posiadają wpływów z zewnątrz, nie mogą poprostu istnieć. Dzięki tak małym subsydjom nie można zapewnić dzieciom odpowiedniej opieki i dostatecznych warunków. Uposażenie miesięczne 7 osób personelu wynosi 220 zł., a jeszcze co gorsza, od tego presonelu opłata na rzecz Ubezpieczalni Społecznej wynosi około 55 zł. miesięcznie. Jest to przelewanie z pustego w próżne, bo co wpłynie z subsydjów miejskich, to zabiera Ubezpieczalnia.

Do stycznia b. r. od Woj. Komisji Opieki nad Dziećmi wpływał cukier po cenie 20 gr. za kg., było to dobrodziejstwo obłożone szeregiem rygorów, a więc nie mogło tego cukru przypaść więcej, niż 25 gramów dziennie na dziecko, trzeba było składać raporty do Opieki Społecznej i t. p. — ale zawsze było to lepiej, nż obecnie, gdy te subsydja w naturze cofnięto.

Osoby, blisko stojące akcji charytatywnej, podnoszą jeszcze jeden, b. poważny zarzut. Otóż do półkolonij letnich, do ochronek i ochronek dziennych, skierowuje się z Opieki Społecznej jedynie dzieci rodziców ubezpieczonych, wychodząc z założenia, że rodzice, którzy nie mają pracy, mogą się dziećmi zająć. Ostatnio z Ubezpieczalni Społecznej skierowano na półkolonje 12 dzieci, rodzice których uważali, że to nie jest miejsce dostatecznie komfortowe dla ich pociech i skończyło się na tem, że zostało na półkolonji tylko czworo. Potem dokooptowywano kilkakrotnie i dobrnięto do liczby 11-tu. Tymczasem do dyrekcji półkolonji zjawiały się setki matek, żon bezrobotnych z dziećmi, które błagały o przyjęcie na półkolonje. Takie postawienie sprawy rozgorycza oczywiście.

—::—::—

J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski
poświęcił nową halę targową w Oszmianie

OSZMIANA, Pat. W dniu 12 b. m. o godz. 16 przybył do Oszmiany Ks. Arcybiskup Metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski w asyście księdza dyr. Świrkowskiego i księdza redaktora Cieszyńskiego z Poznania.

Arcypasterza powitał na granicy powiatu starosta Chrzanowski, a przed bramą triumfalną w Oszmianie przybyłe duchowieństwo z powiatu oszmiańskiego, szczuczyńskiego i wileńsko - trockiego przy udziale organizacyj katolickich i społeczeństwa ze sztandarami i chorągwiami.

Potem Ksiądz Arcybiskup udał się do miejscowego kościoła, gdzie udzielił błogosławieństwa około trzytysięcznej rzeszy wiernych oraz dokonał sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło 736 dzieci i starszych.

Po wysłuchaniu prośby prezesa Chrześcijańskiego Związku Kupców Wiejskich i Straganiarzy Zdzisława Sikorskiego, Ks. Arcybiskup dokonał aktu poświęcenia fundamentów nowobudującej się chrześcijańskiej hali targowej w Oszmianie.

W dniu 13 b. m. Arcypasterz konsekrował kościół parafjalny w Oszmianie pod wezwaneim Św. Michała, który został wzniesiony w 1910 r. na ruinach byłego kościółka, ufundowanego w r. 1387 przez króla Władysława Jagiełłę na pamiątkę przyjęcia wiary katolickiej przez Litwę. Dzieła dokończenia budowy kościoła dokonał ks. dziekan Walery Holak.

W dniu 13 b. m. o godz. 10-ej Ks. Arcybiskup wyjechał do Wilna.

Qui-Pro-Quo jeszcze strajkuje

WILNO. Dyr. rewji Stelmasiewicz oświadczył wczoraj w Inspektoracie, że stanowczo pretensji artystów strajkujących nie ureguluje. Pozatem wyraził swą niezgodę na to, by zespół dawał przedstawienia w jego lokalu.

Wobec tego strajkujący, obawiając się zamknięcia sali, nie opuszczają teatru i szykują się równocześnie do występu.

Pierwsze przedstawienie dane będzie w sobotę.

Chrześcijanin ofiarą bójki
między żydami

WILNO. Na ul. Werkowskiej na starego handlarza Glazera Pinkusa napadło dwóch innych żydów i zaczęli go tłuc batami i kłuć nożami.

W obronie napadniętego starca stanął Rajszyc Wincenty, lat 19 który w rezultacie ucierpiał najwięcej, otrzymując ranę kłutą w prawy bok. Został on przewieziony do szpitala św. Jakóba.

Jeden z napastników został zatrzymany, drugi zbiegł. Przy wypadku powstało zbiegowisko.

Napad na ul. Legjonowej

WILNO. Onegdaj wieczorem, spóźnieni przechodnie na ul. Legjonowej natrafili w pobliżu Wilczej Łapy na leżącego na chodniku mężczyznę. Nieznajomy był nieprzytomny i tylko od czasu do czasu jęczał z bólu. Na miejsce wypadku zawezwano lekarza i policję, którzy zaopiekowali się nieszczęśliwym i przewieźli go do szpitala Św. Jakóba. Okazało się wówczas, że chory ma pęknięte jelita.

Po odzyskaniu przytomności nieszczęśliwy zeznał, że nazywa się Piotr Brodow z ul. Kijowskiej 6 i że został napadnięty przez jakichś 4 osobników, z których jeden uderzył go kamieniem w brzuch.

Stan chorego jest b. ciężki. Za sprawcami napadu wszczęto energiczne dochodzenie.

„Znyrwował sia ja!“

(ROZMÓWKA O RATUSZU)

— Wiesz, brat? Znyrwował sia ja!

— Skroź czego?

— A ot, jak ida ja kole ratusza — wiesz tego starego, na Wielkaj, chtóry już kilka lat ryparujo, — dyk zawsze patrza co z im robio?!

W środku tam różne pyszności pod strajajo: sala paradna ze słupami na zebrańnia rady miastowaj i takie podobne rzeczy, ali z wulicy tego nia widać, — nu, a ponazewnątrz, dyk tylko schody kamenne kole głównego wchodu teraz kłado, tam hdzie — pomientasz ? — takie ahramadne kolumny, byccam w kościele!

— Nu, konieczne, co pamientam! Dyk cóż tobi tam nie wspodobało sia?

— A ot schody, te same!

— Schody? A czymża oni drenne? Zdai sia co ze wszystkim ałgańckie: szyrokie, kamienne!

— Nia w tym sprawa, bracie! Nakont ichniego wyglondu nic nia mówia, — pewnia co bardzo nawat szykarne, — ali rozchodzi sia mnie ob to jak ich strojo!

— Nu?

— A ot nadtoż marudne! Aż patrzać nadojadło!

— Wo dziwo powiedział! Toż ty wiesz, bracie, bo sam człowiek miajscowy, tutejszy, co w Wilnu u nas wszystko robi sia nie śpieszając z medytacjo, pamaleńku; dyk czego w nerwy wpadać skroź takiej drobnicy?!

— Że nie śpiszajonc to ja wiem, ali w nieśpieszaniu takżesamo pawinna być swoja miara, a tut tej miary jakości ni widza!

— Z czymża on tak marudzo?

— A ot asma marność! Podstroiki oni te schody kamienne, a po bokach podmuroweczki z cehły i teraz majo sia ich oblicować płitami kamiannemi!

Zdawałobsiab roboty na dźwie hodziny: podmuroweczki, te z cehły przypasować trohi, wapny na ich plasnoć, plity na wierzch przyłożyć, ot i gotowo!....

A wiesz ty, wiela oni z tym hłupstwam peckajo sie? v

— Nu? —

— Trzy niadziel!!! Pojmujesz?! Koł miasiońcu już!!

Co ja nia przachodza tamtendy, myśla sobi: „Nu już chibo co skończył?“ Patrza! A niachaj ich chulera! Wszystko prawia tak jak było przad tyhodniam!

— Nu, ot, dziś, jak iznów to samo pobaczył, tak i znyrwował sia w koncy!

— Jak tak, dyk masz racja, bracie! Dobrze co ja w tamtaj stroni nia żyja, bo takżasamob nia strzymał!...

„Wincuk“

TEATR MUZYCZNY **„LUTNIA“**

Ostatnie występy zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy

Dziś o g. 8.15 ostatnia nowość

Pst... Janie...

Komedja muzyczna Weissa.

12.000 ZŁ. ROCZNIE ZA NIEBUDOWANIE HAL.

Kahał żydowski w Oszmianie na wieść o projekcie budowy na placu rynkowym hali targowej przez straganiarzy chrześcijan, za ofiarował magistratowi za plac, gdzie buduje się hala, bezinteresownie 12.000 zł. rocznie, tytułem jakoby dzierżawy, celem zaniechania budowy.

Propozycja ta nie została przez magistrat przyjęta.

—::—::—

OFIARA BURZY

BARANOWICZE. Z Sielc, gm. dobromyskiej donoszą, że podczas ostatnich burz 14-letni Piotr Kopiejko udał się do lasu w poszukiwaniu krów i tam został rażony piorunem. Po odzyskaniu przytomności stracił orjentację i nie mógł powrócić do domu. Zawiadomiona policja zorganizowała poszukiwania w wyniku których odnaleziono chłopca w lesie zupełnie wycieńczonego.

WYKRYCIE OHYDNEJ ZBRODNI
Bratobójca przez 4 lata był na wolności

WILNO. Przed czterema laty w marcu 1934 roku zaginął bez wieści Sylwester Drutejko, lat 28, mieszkaniec wsi Antogowo, pow. święciańskiego.

Nikt jednak z rodziny nie zainteresował się jego losem, ani też nie powiadomił policję o wypadku. Wkrócte Drutejko poszedł w zapomnienie.

POGŁOSKI NAPROWADZIŁY NA ŚLAD ZBRODNI.

Dopiero ostatniej zimy roku 1938 po wsi poczęły krążyć komentarze tajemniczego zaginięcia Drutejko i coraz częściej zaczęto łączyć z zaginionym nazwisko jego brata. Wreszcie zaczęto już wyraźnie mówić, że zginął on z ręki Józefa Drutejki.

Wersjami temi zainteresowała się policja. Przeprowadzono dochodzenie, które ustaliło prawdziwość plotek. Okazało się, że w istocie Józef Drutejko jest winnym śmierci Sylwestra Drutejki. W dniu 10 czerwca 1938 r. podejrzanego o zabójstwo aresztowano. Bratobójca przyznał się do zbrodni i podał szczegóły jej dotyczące.

ZBRODNIA Z PREMEDYTACJĄ

Józef Drutejko zeznał, iż myśl zgładzenia powstała w nim na długo przed jej spełnieniem. Brat Sylwester był mu bardzo niewygodny przy podziale majątkowym, jaki należało przeprowadzić. Wreszcie plan zbrodni dojrzał. Pewnego dnia marcowego roku 1934, Józef Drutejko spotkał brata w Ignalinie. Udał wielką serdeczność i zaprosił znienawidzonego Sylwestra do karczmy na wódkę, gdzie go spił. Następnie mocno już pijanemu zaproponował jazdę do znajomych w zaśc. Dudeniszki. Bratobójca wybrał dlatego tę miejscowość, bo droga do niej prowadziła przez jezioro. Jezioro to w zbrodniczym planie miało ukryć ślady zbrodni.

Pijany Sylwester niczego nie podejrzewając, zgodził się na jazdę. W czasie drogi oszołomiony alkoholem zdrzemnął się. Józef Drutejko tylko na to czekał. Wjechał na jezioro i zatrzymał konia nad krawędzią przerębli.

UTOPIŁ BRATA W JEZIORZE.

Nie wahając się ani chwili, zepchnął śpiącego w otwartą toń jeziora, będąc pewny, że dotrzyma ono tajemnicy. Przeszły cztery lata, a zwłok zaginionego nigdzie nie znaleziono. I gdyby nie kłótnia Drutejki z siostrą, niktby go nie wydał.

Bratobójca został aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądowych w Święcianach.

Zarzut fałszerstwa
samochodowych znaków rejestrowych

WILNO. Onegdaj policja śledcza przeprowadziła rewizję w znanej firmie rowerowej i motocyklowej Rabinowicza Morducha przy ul. Wielkiej 8. Rewizji tej dokonano w związku z fałszowaniem przez Rabinowicza znaków rejestrowych samochodów i motocykli.

Usiłował zabić żonę
nożem rzeźnickim

WILNO. W ubiegły poniedziałek m-c Post[illegible]ul[illegible]rzucił się na swą żonę Annę z nożem rzeźnickim w ręku i usiłował ją zabić. Na krzyki nieszczęśliwej kobiety zbiegli się sąsiedzi którzy obronili ją przed zbrodniczą napaścią. Wezwana policja zatrzymała Żuka i debrała mu zbrodnicze narzędzie.

Okazuje się, że Żuk działał z namowy swej przyjaciółki Jankowskiej Bronisławy. Jankowską jako podjudzającą do występku zatrzymano.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI oryginalne szwedzkie **VIKING**
najnowszych modeli z trybami w oliwie stalowym stołem oraz części do nich
poleca **Centrala Sp. Roln. Handl.** w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 2-56.

3-letnia Szkoła Krawiecka
Polskiej Macierzy Szkolnej w Pińsku
ul. Piłsudskiego 43
przyjmuje zgłoszenia kandydatek do kl. I.
Kandydatki obowiązuje ukończenie 5, 6, 7 oddziałów szkoły powszechnej.
Opłaty: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł.
Przy szkole istnieje internat — opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś **15** Henryka
Jutro
N. M. P. Szk.

Wschód słońca g. 3.02
Zachód słońca g. 7.47

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 14 lipca 1938 roku

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: + 20
Temperatura najwyższa: + 25.
Temperatura najniższa: + 13.
Opad: 0,4
Wiatr: połud. zachodni.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.
do wieczora dnia 15 lipca

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20 st. Umiarkowane wiatry zachodnie. Chmury przeważnie kłębiaste o podstawie około 500 mtr.

—o—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Cz. Nałęcza ul. Jagiellońska 1, S-ów Augustowskiego Fr. — ul. Kijowska 2, B. Romeckiego i M. Żelanca — ul. Wileńska 8, B. i I. Frumkinów — ul. Niemiecka 23, A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31.

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne. ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA

— **Przy ul. Benedyktyńskiej 2** w lokalu Kursów Dokształcających im. Komisji Edukacji Narodowej organizowane są **Komplety przygotowawcze** popołudniowe do egzaminów w terminie jesiennym do kl. I, II, III, IV gimnazjum nowego ustroju. Ceny dostępne. Początek 20 lipca. Zapisy i informacje: Wilno, ul. Benedyktyńska 2 od godziny 10 — 12-tej.

RÓŻNE

— **Biuro Miejskie Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie** w dniu 15 bm. będzie nieczynne spowodu przeprowadzania się z ul. Hetmańskiej 3, na ul. J. Jasińskiego 7 (lokal Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy). — gdzie rozpoczyna przyjmowanie interesantów od dnia 16 bm. w godzinach urzędowych.

— **Wilnianie poznajcie Wilno".** — W najbliższą niedzielę dnia 17-go lipca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej p. h. „Wilnianie poznajcie Wilno" zwiedzi Wystawę p.h. „Drzewo, drewno, drzeworyt". Objaśnień udzielać będzie Kierownictwo Wystawy.

Zbiórka o godz. 12-tej przed głównem wejściem do Bazyliki.

— **III Wycieczka Kolarska ZPT.** Trzecia Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej pojedzie w najbliższą niedzielę 17-go lipca rb. do Trok. W programie — zwiedzanie Trok kąpiel przejażdżka łódkami po jeziorze, zwiedzenie Zamku na wyspie.

, Zbiórka rowerzystów o godzinie 9-tej przed głównem wejściem do Bazyliki, powrót do Wilna na godz. 19-tą. Udział w wycieczce 20 gr. od osoby.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** **Ostatnie występy artystów Teatru Bydgoskiego.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. arcywesoła komedja muzyczna P. Weissa „Pst... Janie!...." która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Artyści biorący udział w wykonaniu tego utworu tworzą świetnie zgrany zespół.

W roli głównej d-ra Bossa zbiera zasłużone oklaski ulubieniec Wilna znakomity artysta i reżyser Michał Tatrzański, ponadto udział biorą: Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniewski, Rewkowski i Winczewski.

Przy fortepjanie A. Gajdecki. Ceny letnie.

Są to ostatnie dni pobytu tego świetnego zespołu w Wilnie.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni" Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni najnowsza komedja muzyczna Weissa „Pst... Janie!..." z M. Tatrzańskim w roli głównej.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w piątek, dn. 15 lipca r. b. — przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszone.

Jutrzejsza premjera na Pohulance Jutro, w sobotę, dnia 16 lipca rb. o godzinie 8,30 wiecz — odbędzie się premjera współczesnej komedji w 3-ch aktach Alfreda Gehri p. t. „Szóste piętro" z pp. Billing, Iasińską, Michalską, Dzwonkowskim i Staszewskim na czele

Teatr Miejski z Wilna na Prowincji Dziś, dnia 15 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna gra doskonałą komedję Bus Feketego „JAN" w Baranowiczach — i jutro 16 lipca w Stołpcach.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Djabelska eskadra".
PAN: Lousi — Schmeling, „Piętno przeszłości."
CASINO — „Gasperone"
MARS: „Astrolog" i „Płomienne serca".
ŚWIATOWID — „Barbara Radziwiłłówna".
LUX: „Kocha, lubi... szanuje?"!.
ADRJA: „Ordynat Michorowski".
OGNISKO — „Kraj miłości".
JUTRZENKA: „Dodek na froncie".

FAŁSZYWE PIENIĄDZE W RURACH KANALIZACYJNYCH ZNALAZCA ICH ZATRZYMANY

WILNO. Wczoraj został aresztowany Jan Sawicki z ul. Niemieczyńskiej 13. Zatrzymano go pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Sawicki do stawianego mu zarzutu przyznał się. Z posiadania fałszywych pieniędzy tłumaczy się w ten sposób że znalazł je jakoby w rurach kanalizacyjnych.

—::—::—

Ucieczka z domu...

Ucieczki z domu rodzicielskiego są stare jak świat, co nie zmniejsza jednak ani o jotę niepokoju i tęsknoty, do tkniętych tego rodzaju wydarzeniem rodziców, którzy za każdym razem są jednako strapieni i zrozpaczeni!

Uciekają zarówno synowie jak i córki, tylko że gdy u tych ostatnich przeważają, jako pobudka do opuszczenia domu rodzicielskiego, motywy erotyczne (ucieczka z „nim" w świat) u chłopców obserwujemy większe zróżniczkowanie w tym względzie... .

Jedni „zwiewają" poprostu dlatego, że coś „przeskrobali" i boją się gniewu rodzicielskiego; drudzy — bo się naczytawszy dzieł podróżników i książek awanturniczych, zapragnęli osobiście przeżyć podobne przygody; innymi wreszcie kierują pobudki materjalne — marzą o dorobieniu się „za morzem" pieniędzy i osiągnięciu dobrobytu....

Eskapady te kończą się przeważnie odesłaniem, zatrzymanych w drodze, młodzieńców do domu, ku radości rodziców a ich zawstydzeniu, czasami jednak udają się!....

Nie wiemy jakie pobudki kierowały 14-letnim Henrykiem B., z ulicy Konarskiego, dość że onegdaj jego matka zameldowała policji o ucieczce chłopca z domu, który w ten sposób powiększył listę młodocianych zbiegów...

Wincuk Markotny

Z Polesia

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK:

W piątek dyżuruje apteka Kuncewiczowej ul. Kościuszki;

W Sobotę — Halpera ul. Piłsudskiego.

REPERTUAR KIN:

CASINO wyświetla „Droga do sławy"

TRUP WIEŚNIAKA Z ROZTRZASKAĆĄ GŁOWĄ

PIŃSK. — Marek Antoniuk ze wsi Buzaki pow. Koszyrskiego wybrał się onegdaj do pobliskiego lasu ze swym bratem Mikołajem celem dokonania kradzieży drzewa. W lesie bracia dla zmylenia śladów rozeszli się.

Po pewnym czasie Marek wrócił do domu a nie zastawszy brata wybrał się na poszukiwanie. Po dłuższym czasie znalazł zwłoki z rozstrzaskaną głową. Zabójstwo przedstawia się bardzo zagadkowo. Marka Antoniuka aresztowano.

NOWA SZKOŁA POWSZECHNA WE WSI STAWEK

PIŃSK. — We wsi Stawek pod Pińskiem została rozpoczęta budowa nowej szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego. Budynek nowocześnie urządzony będzie wykończony już w końcu sierpnie bież. roku.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY

PIŃSK. — Łotewska Izba Rolnicza w porozumieniu z tutejszemi władzami administracyjnemi rozpoczęła rekrutować robotników na roboty polne na Łotwę. Zdołano zebrać 410 osób.

Trzeba nadmienić, że rekrutacja robotnika na Łotwę z terenu Polesia jest pierwszą tego rodzaju.

MUZEUM POLESKIEMU GROZI LIKWIDACJA

PIŃSK. — Właściciel domu w którym mieści się Muzeum Poleskie podwyższył komorne Zarządowi o prawie 50 procent.

Dotychczasowy czynsz wynosił 4 tysiące zł. Ponieważ Muzeum nie posiada tak wielkich dochodów — będzie musiało zmienić lokal. Narazie w naszm mieście odpowiadającego pomieszczenia pod Muzeum nie znajduje się. Muzeum będzie musiało zlikwidować się.

RABUNEK DWUCH ZŁOTYCH

Faktor Iser, s. Abrama, lat 23, mieszkaniec Pohosta Zarzecznego, gm. Moroczno, pow. pińskiego zameldował, że w dniu 8 lipca 1938 r. o godz. 8-ej rano, w odległości 1 i pół klm. od wsi Prywitówka, został zatrzymany przez dwuch nieznanych osobników, którzy po zrewidowaniu go — zabrali mu dwa złote. Zachodzi podejrzenie, że czynu tego dokonali miejscowi pastuchy. Dochodzenie prowadzi Posterunek w Morocznie.

KRADZIEŻE

Na szkodę Lewin Dwejry, zam. w Pińsku, w czasie pożaru podczas wynoszenia rzeczy z mieszkania skradziono jej różną garderobę i pościel przez nieznanych sprawców. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 262 zł.

* * *

W czasie pożaru podczas wynoszenia rzeczy na szkodę Goberman Guni, zam. w Pińsku dokonano kradzieży garderoby damskiej i męskiej na sumę zł. 200.— O dokonanie tej kradzieży podejrzenia nie kieruje na nikogo.

* * *

Na szkodę Lewin Frydy, zam. w Pińsku, w czasie pożaru podczas wynoszenia rzeczy, skradziono garderobę damską i męską na ogólną sumę 15000 zł. Podejrzenie niema na nikogo.

* * *

Na szkodę Suljew Rejzli, zam. w Pińsku, w czasie pożaru podczas wynoszenia rzeczy z jej mieszkania dokonano kradzieży garderoby męskiej i damskiej na ogólną sumę 493 zł.

POŻARY OD PIORUNA

Podczas burzy uderzył piorun w oborę należącą do maj. Chojno, gm. tejże, wskutek czego powstał pożar i obora spaliła się doszczętnie. Ofiar w ludziach nie było Wartość spalonej obory wynosi 600 zł.

* * *

Podczas burzy uderzył piorun w dom mieszkalny Michalewicza Cyryla, mieszkańca wsi Bokienicze, gm. Pohost Zahorodzki, pow. Piński zabił będącego w mieszkaniu Bielmana Bazylego, syn Piotra ur. 1904 r. i poraził Michalewicz Paulinę, lat 55 oraz Czymbur Marję, lat 17. Dochodzenie prowadzi Posterunek w Parochońsku.

—::—::—

Numer akt: Km. 250, 371, 377 i 445/38

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kosowie na Polesiu, Michał Kulesza, mający kancelarję w Kosowie Poleskim, przy ul. Niepodległości nr. 30 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1938 r. o godzinie 8 w Taczałach, o godz. 10 we wsi i przy stacji Ozaryce i o godz. 12 w Hliniszczach, gm. Telechany, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wacława Dąbrowskiego, składających się z: aparatu radjowego, aparatu fotograficznego, mebli i urządzeń domowych; 5-ciu koni, powozu, uprzęży, sani wyjazdowych, dubeltówki i materjałów leśnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.875 gr. —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 lipca 1938 roku

Komornik **Michał Kulesza**

KATOL ZABIJA OWADY, ROBACTWO
Przed. H. WOJTKIEWICZ
• Wilno, Podgórna 5 m 1, tel. 20-14 •

NOWE SZYLDY NĘCĄ ZŁODZIEI

WILNO. Zmodernizowane szyldy literowe, które zostają obecnie wprowadzane w Wilnie, stały się jeszcze jedną z pokus dla złodziei.

Wczoraj został ujęty Czesław Jodkowski, który usiłował skraść napis szyldowy Mozesowi Izraelowi przy ul. Ostrobramskiej 8.

NOTATKI RADJOWE

BILECIK MIŁOSNY — BAŁUCKIEGO nadaje Polskie Radjo

Dnia 15 lipca w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpoczyna się o godz. 19.30 i trwać będzie do godz. 20.45 Rozgłośnia Krakowska nadaje mało znany żart obyczajowy Bałuckiego p. t. „Bilecik miłosny", w którym odżyje satyra tego pisarza z zachowaniem stylu epoki. Sceniczne utwory Bałuckiego oparte o środowisko mieszczańskie, na tle którego umiał stwarzać nieskomplikowane lecz wiecznie żywe typy, okazały się wielce radjofoniczne. To też skecz piątkowy w oprawie koncertu rozrywkowego p. t. „Kocha nie kocha" stanowić będzie przyjemną rozrywkę dla radjosłuchaczy.

ABONENT NR. 15.000 ZAREJESTROWANY

Szczęśliwy zdobywca otrzyma w tych dniach motocykl.

Jak się dowiadujemy, liczba nowych abonentów Polskiego Radja zarejestrowanych w czerwcu i pierwszych dniach lipca b. r. przekroczyła ostatnio i przytem dość znacznie pozycję 15.000 Wobec tego, że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjno - radjofonizacyjna Polskiego Radja prowadzona pod hasłem: „W drodze do miljona" przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonentowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów zbliżamy się szybko do nowej premjowanej pozycji abonenta nr. 30.000 dla którego Polskie Radjo przeznaczyło piękny czteroosobowy samochód.

Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że kartoteki Polskiego Radia już w niedługim czasie zapiszą nową pozycję zgłoszeń nowych abonentów w w okresie letnim.

Kto zatem nie jest jeszcze abonentem Polskiego Radja niech nie zwleka. Zdobycie samochodu nie wymaga żadnego wysiłku: wystarczy zgłosić się do najbliższego urzędu lub agencji pocztowej, opłacić abonament za miesiąc lipiec, lub, jeżeli zgłoszenie wypadnie po 15 lipca — za miesiąc sierpień b. r. i zawiadomić o tem Polskie Radjo, adresując:

Polskie Radjo. Akcja „W drodze do miljona", Mazowiecka 5, Warszawa 1.

W zawiadomieniu należy podać imię i nazwisko, zawód właściciela karty rejestracyjnej, jego adres, urząd lub agencję pocztową, datę rejestracji i numer karty rejestracyjnej. To wszystko wystarczy wymienić na karcie pocztowej.

PAN
1) Największa aktualność, która wzruszyła cały świat. Całkowity przebieg spotkania najwybitniejszych asów boksu
Louis — Schmeling Mecz o mistrzostwo świata.
2) **Pierwsza aktorka świata BETTE DAVIS** w pięknym filmie
„PIĘTNO PRZESZŁOŚCI"

CASINO | **Wielki podwójny program:**
1) Najpiękniejsza operetka filmowa **„Gasparone"**
Czar melodji! Temperament! Werwa! Humor! Zachwycające piosenki! Symfonie tańca! Urocze zakątki Dalmacji!
2) **Myrna LOY i William POWELL** w świetnej komedji **„Podwójne wesele".**
Ceny do godz. 6-ej: balkon 2. gr., parter od 54 gr.

Posezonowa
zniżka cen
10 — 20%
rabatu na obuwie letnie

Wytwórnia
W. NOWICKI WILNO WIELKA **30**

Sygnatura: Km. 606/38

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pińsku II rewiru Michał Wawrzeńczyk mający kancelarję w Pińsku ul. Karolińska nr. 28 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1938 r. o godz. 15 w maj. Mała Płotnica gm. Dobrosławka odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Zawadzkiego, składających się z dubeltówki, karabinku, flowera, ogiera, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500 gr. —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 lipca 1938 r.

Komornik(—) **Wawrzeńczyk**

Numer akt: Km. J. 61/37.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Drohiczynie Poleskim Wacław Struk mający kancelarję w Drohiczynie Poleskim ul. Łukasińskiego Nr. 3. na podstawie art. 676 i 679 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 września 1938 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Janowie Poleskim odbędzie się poraz drugi sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Maksyma Łagodzicza i Stefanji Ustymczuk nieruchomości: niehipotekowanej, składającej się z 49.8180 ha ziemi różnego rodzaju i zabudowań położonych we wsi Podyszcze gm. Odryżyn, pow. drohickiego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000 gr.— cena zaś wywołania wynosi zł. 6.667 gr.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.000 gr.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Janowie Poleskim

Dnia 11 lipca 1938 roku.

Komornik.

ZARZĄD MIEJSKI W LIDZIE
ogłasza

PRZETARG
ofertowy nieograniczony

na przebudowę i dobudowę budynku pomonopolowego dla potrzeb Sądu Okręgowego w Lidzie.

Oferty pisemne opieczętowane z wyszczególnieniem oferowanej kwoty należy składać w biurze Zarządu Miejskiego do dnia 28-go lipca rb. godz. 12 w sekretarjacie Zarządu.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie z wpłacenia do Kasy Zarządu Miejskiego, wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Slepe kosztorysy nabywać można w Zarządzie Miejskim w Lidzie Wydział Techniczny w cenie 2 zł. za egzemplarz gdzie można również oglądać warunki techniczne, oraz plany projektowanej budowy.

Otwarcie ofert nastąpi publicznie w dniu 28-go lipca 1938 roku o godzinie 13-ej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferowanej sumy.

Burmistrz **J. Zadurski**

OGŁOSZENIE

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę Białej Sali w gmachu przy ul. Uniwersyteckiej 3, na Muzeum Pamiątek po Marszałku Józefie Piłsudskim. Przetarg odbędzie się dnia 21 lipca 1938 r. o godz. 12-ej w lokalu Biura Techniczno - Gospodarczego, ul. Uniwersytecka 3.

Opis robót i plany należy nabywać w wyżej wymienionem biurze do dnia 20 lipca r. b. w godz. 9 — 12.

Przedsiębiorcę obowiązuje:

a) Złożenie kaucji w gtoówce w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej do Kasy I Urzędu Skarbowego na r-k depozytowy Uniwersytetu Stefana Batorego.

b) Znajomość Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 13 z dnia 26 lutego 1938 r. poz. 92.

Prorektor
Prof. Dr. St. Hiller

Kupno i sprzedaż

POSESJA do sprzedania w Druskienikach w centrum, 2 domy, ogród owocowy lodownia, kanalizacja, wodociąg, w tem Restauracja - Kawiarnia b. dob. prosperujące. Dow. Druskieniki, Orzeszkowej Nr. 6 u właściciela. 2001—3259

AUTO pełnym ruchu do sprzedania, tanio ul. Mickiewicza 15 m. 4.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4-pokojowe, solidnie odremontowane wszelkie wygody, słoneczne. Zakretowa 11. — 1999—3252

MIESZKANIE 3 pokoje, łazienka, balkon, do wynajęcia, przy ul Dąbrowskiego 10. 1997—3256

DO WYNAJĘCIA dwupokojowe oraz trzypokojowe mieszkanie, wygody. Jakóba Jasińskiego 18.

Letniska

CUDZOZIEMIEC narodowości niemieckiej pragnie spędzić 4 tygodnie we dworze, położonym w pobliżu lasu i wody. Zgłoszenia: Warszawa, ul. Warszewickiego 4 m 6. H. Leauen.

Poszukuja pracy

LEŚNIK-ADMINISTRATOR z długoletnią wszechstronną praktyką leśno - rolną, administracyjną, pierwszorzędne referencje, polecenia, na niewypowiedzianej posadzie — cieszący się bezwzględnem zaufaniem pracodawcy — zmieni posadę. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Poznań, Fredry 12. 3226

PANIENKA z ukończonym kursem kroju, poszukuje pracy jako podręczna w pracowni krawieckiej. Referencje solidne. Więzienna 10—5.

DZIEWCZYNKA lat 14 poszukuje pracy jako pomocnica domowa. II-ga Jatkowa 9—8. 2000—3258

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2. **Redaktor: Władysław Bodak**